Rok 1870. Kraków, Piątek 13 Maja. Nr. 109.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 6 sgr.	1 tal. 16 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się.

Cena ogłoszeń (inseratów) za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ... 8 centów
Każde następne umieszczenie ... 6
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — **We Lwowie:** Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Kraków 12 maja.

Pod względem akcji politycznéj jaka Galicji przystoi i pod względem zjazdu wybitniejszych osobistości z wszystkich stronnictw, zwracaliśmy w ostatnich numerach na tém miejscu uwagę na następujące punkta:

Najpierw, że Pan-Bóg temu pomaga, kto i sam o sobie radzi; że Galicja powinna tak jak inne opozycyjne kraje i razem z niemi podjąć dodatnią akcję, nie zdając się na losy, ale korzystając z chwili i okoliczności.

Powtóre, że Galicja w zupełnie innèm jest położeniu na wewnątrz u siebie jak Czechy, gdzie stronnictwa są zorganizowane, mają swoich przewódców i swoje organa; gdzie więc notable wiedzą czego kraj chce i mogą w jego imieniu śmiało zabierać głos. U nas przeciwnie nowa sytuacja usuwa dotychczasowe różnice; — zachodzi więc potrzeba, żeby zamiast obecnéj nicości postawić coś, porozumieć się, zszeregować, uznać przewódców, zapewnić dla ich akcji poparcie kraju.

Daléj, że już formalna strona w przesileniu konstytucyjném nastręcza u nas trudności, względem których bez porozumienia się poprzedniego notable galicyjscy nic stanowczego orzec nie mogą, albo téż wyrazić wręcz sobie przeciwne opinje. Pytaniami temi są: ordynacja wyborcza, cała rzecz co do rozwiązania sejmu i co do warunków udziału dalszego w centralnéj reprezentacji dla krajów téj połowy monarchji.

Trudności te zwiększają się niesłychanie, jeżeli rozważymy następnie już nie formę, ale istotę żądań naszych.

Jako legalny postulat kraju stoi rezolucja nienaruszona i nietykalna. Nie myślimy wcale wstrząsać nią, ani drzeć tego sztandaru na kawałki — niemniéj jednak należy i pod tym względem stan rzeczy rozważyć.

Rezolucja powstała w warunkach dotychczasowéj konstytucji, obliczoną była na centralistyczny rajchsrat. W tym rajchsracie upadła — formalnie więc z rezolucją już się skończyło.

Sejm bez ubliżenia sobie i godności swojéj uchwały, nie potrzebuje jéj ponawiać, jako takiéj, formalnie, ale ma rozwiązane ręce, żeby powziąć formalnie nową uchwałę. Może ona być w pewnéj mierze odmienną od rezolucji, nie dlatego jakoby się potrzeby kraju zmieniły, ale dlatego, że zmieniło się położenie rzeczy w całém państwie. — Dzisiaj postulatu Galicji nie potrzeba stósować do centralistycznego rajchsratu, bo tego rajchsratu nie ma, bo idzie właśnie o przeobrażenie całego konstytucyjnego ustroju, o zmianę zakresu władzy i działania centralnéj reprezentacji. W chwili takiéj, gdzie można wygrać i zyskać, rozsądna polityka nakazuje nie cofać się i kurczyć, ale iść naprzód, postawić wszystkie żądania. Mówiono o rezolucji, że nie jest wcale maximum żądań kraju, ale tylko preliminarzem do ugody i jako taka zrobiła ona swoje. Ale dzisiaj jest chwila po temu, żeby właśnie nakreślić i zdobyć to maximum, jakie prowincji polskiéj w Austrji się należy. Dzisiaj chyba tylko jaki szarlatan polityczny może wobec klienteli swojéj w Paryżu wypierać się Polski, a w sprawie Galicji robić woltę w tył od rezolucji do wniosku Rechbauera — jemu to wolno, nie od dzisiaj praktykują familje magnackie polskie rozmaite sztuki na szkodę i kompromitację narodu — lecz dzisiaj postąpiły rzeczy już o tyle, że figle ich nikogo nie obowiązują.

Kraj winien dzisiaj korzystać z sytuacji, wziąść rezolucję pod rozwagę, sformułować życzenia pozytywnie, bez pozostawienia jakichkolwiek wątpliwości, wytknąć niejako dla siebie możliwy ideał bytu politycznego w obcém państwie.

Wychodząc z tego stanowiska być może, że w celu doprowadzenia do ogólnéj ugody w państwie, któryś punkt z dotychczasowéj rezolucji mógłby być opuszczonym, ale natomiast przybyłyby inne, o których tam wcale zapomniano. Dosyć tu przypomnieć, cośmy w osobnych artykułach przed czterema miesiącami szczegółowo rozbierali, że rezolucja nie mówi nic o wymaganiach gospodarstwa narodowego i pod względem wojska

Nie ulega wątpliwości, że na całą tę kwestję rozmaicie w Galicji się zapatrują. Przed rozpoczęciem więc akcji politycznéj, należy się i pod tym względem porozumieć, ustalić zawczasu przeważną opinję. Bez tego notable będą mieć zawiązane oczy, będą zmuszeni hazardować się według osobistych tylko swoich zapatrywań, bez tego sejm przyszły będzie miał znowu niesłychanie trudne położenie. Nie pora bowiem dopiero na sejmie starać się o utarcie tych rzeczy, a kto wie, jakim trybem rzeczy na sejmie idą, wie także, że byłoby to zapóźno, że niepodobna dopiero podczas sejmu zabierać się do takich rozważań; bo najważniejszę sprawy zaskakują sejm nagle tak, że ledwie oddychać może — i ztąd pochodzi między innemi nieporadność jego i nieudolność uchwał. Sprawy te należy załatwić poprzednio, a możebném to jest tylko zapomocą zamierzonego zjazdu. Tylko po takiém przygotowaniu będzie można także i wyborami według pewnych danych pokierować. U narodów, gdzie konstytucyjne życie naturalnie się rozwija, stronnictwa walczą przy wyborach i z rezultatu ich z góry o działalności sejmu wnioskować można. U nas dzisiaj, bez przeprowadzenia poprzednich porozumień, bez wytknięcia kierunku i programu przez zamierzony zjazd, wybory odbywałyby się luźnie, bez politycznéj myśli, co najwięcéj, według lokalnych tu i ówdzie widoków. W skutek tego i sejm byłby luźnym zbiorem ludzi, bez cementu, bez karności. Nie sądzimy, żeby tak stać się mogło i tuszymy dlatego, że zamierzony zjazd zaradzi temu.

Pozostaje nam rozważyć szczegółowo, na jakich preliminarjach zjazd ten może się odbywać, czyli jaki może być dla niego porządek dzienny.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 11 maja.

L. [Sprawa podniesienia miast — bankiet dla Królikowskiego — P. Tausig.] — Nasza rada miejska zostająca na etacie umierających, snać dla zupełnego oddania obrazu konającego, przed zgonem jeszcze raz zabłysła sprężystością działania, jakiéj nie dała przykładu już oddawna. Oto ankieta zajmująca się kwestją podniesienia miast odesłała swój projekt do rady miejskiéj, by takowa wzięła inicjatywę w zwołaniu zjazdu z całéj Galicji. Nikt nie myślał, by sprawa ta, dostawszy się w ręce rady, wyszła na wierzch prędzéj jak za kilka miesięcy; lecz stało się wręcz przeciwnie: już jutro będzie ta sprawa pierwszym przedmiotem obrad rady, o czém z przyjemnością wam donoszę.

Prócz wysokiéj polityki zajmuje wszystkie umysły bawiący tu gość z Korony, Jan Królikowski; występami jego tak są wszyscy zachwyceni, że na 3 dni przed produkcją wszystkie miejsca są zajęte. Dwukrotnie już uczczono gościa w kole prywatném; pojutrze zaś z inicjatywy tow. przyjaciół sceny narodowéj danym będzie bankiet publiczny na cześć wielkiego artysty.

Na inném polu popisuje się tu obecnie z niezmierném powodzeniem także warszawiak, p. Tausig, słynny pianista. Na wczorajszym jego koncercie sala była przepełnioną jak rzadko, a oklaski wywołane mianowicie przez cudowną grę p. T. w kompozycjach Chopina i własnych, były tak przeciągłe i huczne, że najdawniejsi goście koncertowi takich nie pamiętają. Obrzucono koncertanta wieńcami i bukietami; kilka kawałków musiał po dwakroć odegrać.

Lwów. [Czynności wydziału krajowego.] Z powodu specjalnego wypadku w Strzyżowie udał się wydział krajowy do c. k. namiestnictwa o polecenie c. k. starostwu powiatowemu w Tarnowie, ażeby w przypadkach, gdzie tego publiczne bezpieczeństwo i porządek wymagają, nakazywało żandarmerji popierać powagę reprezentacji gminnych i udzielać im pomocy na ich wezwanie.

Z powodu innego wypadku wskazał wydział krajowy wydziałowi powiatowemu w Myślenicach, że z mocy instrukcji i specjalnego rozporządzenia c. k. prezydjum namiestnictwa żandarmerja jest obowiązaną dostrzeżone usterki co do policji miejscowéj podawać natychmiast ustnie do wiadomości zwierzchności gminnéj w celu usunięcia takowych i odpowiedniego zarządzenia. Dopiero gdyby naczelnik gminy na doniesienie żandarmerji żadnych środków zaradczych nie przedsięwziął, staje się winnym zaniedbania swoich obowiązków.

Wydział krajowy przesłał wszystkim wydziałom powiatowym okólnik téj treści, że objaśnienie tych punktów ordynacji wyborczéj, które się wątpliwemi wydają, nie leży w zakresie działania wydziału krajowego. Ustawa poruczyła przeprowadzenie wyborów i rozstrzyganie reklamacji i rekursów z powodu wyborów c. k. władzom rządowym, a więc do nich należy rozstrzyganie wątpliwości w poszczególnych wypadkach. Interpretacja ustawy w ogóle należy wyłącznie do władzy ustawodawczéj, a więc do sejmu za sankcją korony.

Z powodu wydanego przez niektóre wydziały powiatowe rozporządzenia, przepisującego sposób i porządek odbywania straży nocnych po gminach z zagrożeniem kar do 10 złr.—jeżeliby naczelnicy gmin rozporządzenia tego ściśle nie przestrzegali,— wydział krajowy oświadczył, że według § 47 ustawy o repr. pow. wolno wydziałom powiatowym wydawać obwieszczenia tylko w sprawach administracyjnych, do ich zakresu działania należących. A ponieważ okólniki powyższe obejmują sprawy policji miejscowéj, przeto — w razie gdyby sprawa ta w drodze rekursu przyszła pod rozstrzygnienie wydziału krajowego — okólniki takie nie mogłyby być uznane jako obowiązujące.

Wydział krajowy przyjmuje do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, iż Najjaśn. Pan nie raczył udzielić sankcji uchwalonemu przez sejm projektowi do ustawy, zawierającéj zmianę § 102 ustawy gminnéj z dnia 12 sierpnia r. 1866, a to „z powodu, że przez tę zmianę zostałyby ścieśnione prawa władz rządowych w sposób, który nie może być dozwolony, i że wydziały powiatowe zostałyby powołane do czynności urzędowych, które im wedle ich stanowiska nie przysługują.“

Na zapytanie jednego z wydziałów powiatowych w sprawie uregulowania czynności sanitarno-policyjnych w powiecie wyjaśnił wydział krajowy, że na gminy w skutek ustawy gminnéj z r. 1866 przeszła jedynie część tych czynności, mianowicie czynności ściśle lokalne; o ile zaś takowe dotyczą całego powiatu lub kraju, należą do zakresu działania władz politycznych. Wypływa ztąd, że np. czynność tycząca się oględzin umarłych należy do gmin, które do téj czynności delegować mają lekarzy gminnych.

Wydział krajowy zniósł rozporządzenie zwierzchności gminnéj Posady sanockiéj i wydziału powiatowego sanockiego w sprawie przemysłowéj przedsiębiorcy p. Karola Knabego, z powodu że udzielanie koncesji na wyrób smarowideł i oleju do machin, tudzież pozwolenie do założenia fabryki na takie wyroby należy do zakresu działania władz politycznych. Zwierzchności gminnéj służy w takich sprawach jedynie prawo czynienia uwag i zastrzeżeń ze strony policyjnéj przy dochodzeniu i pertraktacji władzy politycznéj, a gdyby te uwagi należycie uwzględnionemi nie zostały, służy gminie prawo rekursu do c. k. namiestnictwa.

Na oświadczenie się p. ministra rolnictwa z gotowością przyznania rządowéj zapomogi dla szkoły leśnictwa w Galicji odpowiedział wydział krajowy, że zajmie się bezzwłocznie sprawą wprowadzenia w życie takiéj szkoły i przedłoży ministerstwu plan, wypracowany przy pomocy istniejących w Galicji towarzystw fachowych. W tym celu wystosował wydział krajowy odnośne wezwania do towarzystwa rolniczego w Krakowie i we Lwowie. Co do kwestji stypendjów, przyznanych już dawniéj na cele leśnicze, odpowiedział wydział krajowy p. ministrowi, że wstrzymanie wypłaty tych stypendjów aż do urządzenia szkoły leśniczéj uważaćby musiał za wielką stratę czasu, a zużytkowanie tych stypendjów już teraz uważa za rzecz bardzo korzystną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Warszawa. *Corr. du Nord Est* zamieszcza następującą korespondencję:

„Przypominacie sobie, że namiestnik carski w Królestwie hr. Berg kazał podzielić urzędników pochodzenia polskiego, którzy powrócili do kraju skutkiem amnestji, na trzy kategorje: niewinnych, podejrzanych i winnych. Pierwotnie pozwolił umieścić wszystkich do pierwszéj kategorji należących w służbie rządowéj, z drugiéj zaś kategorji wyjątkowo tylko niektórych; wkrótce jednakże zmienił postanowienie, rozporządzając, aby żadnego z ułaskawionych nie przyjmowano nadal do administracji. Dzisiaj dowiaduję się, że tajnym okólnikiem nakazuje wszystkim władzom, aby do służby rządowéj przypuszczały tylko takich młodych ludzi, których przywiązanie do rządu rossyjskiego nie podlega wątpliwości. Lepiéj było powiedzieć otwarcie: nie przyjmujcie nikogo, gdyż któryż z Polaków może być prawdziwie przychylnym rządowi rossyjskiemu?

Zdaje się, że komitet urządzający, który nas obdarzył tylu reformami, wkrótce na pewno przestanie istnieć; świeżo otrzymał on rozkaz oddania ministrowi spraw wewnętrznych w Petersburgu wszystkich spraw dotyczących branki w Królestwie Polskiém, równie jak funduszów przynależnych.

Wiecie, że w kościołach katolickich nic nie wolno naprawiać bez szczegółowego upoważnienia. Owóż na facjacie kościoła bernardyńskiego w Warszawie znajdowała się płaskorzeźba, przedstawiająca orła polskiego. Celem usunięcia jéj chwycono się następnego fortelu: udzielono pozwolenia naprawiania wszystkich kościołów, a przy téj sposobności zdjęto orła polskiego z kościoła bernardyńskiego. Aby nas pocieszyć, kazał hr. Berg wymalować i umieścić na miejscu orła obraz Najśw. Marji Panny, chociaż nie jest zwyczajem w Polsce przyozdabiać kościoły na zewnątrz malowidłami; jest to zwyczaj czysto rossyjski. Wszakże jen. Berg na tém nie poprzestał. Korzystając z odnowienia kilku kościołów, kazał je otynkować w kolorach jaskrawych, jak niebieskim, czerwonym i t. d. Chce on nas tym sposobem oswoić ze smakiem rossyjskim.

Na zakończenie curiosum. Wiecie, ilu jest studentów rossyjskich na zrussyfikowanéj świeżo wszechnicy warszawskiéj? Jeden jedyny. Dla wygody więc tego jednego studenta zniesiono naszą szkołę główną polską i zaprowadzono wykłady w języku rossyjskim.“

— Katoliccy kapelani w wojsku otrzymali tak jak już poprzednio na Litwie ponowny rozkaz, ażeby przy wszelkich kościelnych obrzędach prócz łacińskiego tylko rossyjskiego języka używali i spowiedzi tylko po rossyjsku słuchali.

Kalisz. Z poboru rekrutów na r. 1870 ściągnięto dotąd z miasta 50% — reszta aż do dalszego rozkazu ma pozostać w domu.

Z Litwy. [Położenie żydów.] — Szpiegostwo rozwinięte i wydoskonalone w 10 latach ostatnich przez Katkowa, a skierowane głównie przeciwko prowincjom polskim, obecnie podjętém zostało przez ekstra-ordynarnych szpiegów, jak ich *Kołokoł* nazywa, redaktorów *Gołosu*. *Gołos* niedawnymi czasy, prychwostik (ogonek) jak go Moskale nazywali *Moskiewskich Wied.*, obecnie w kwestjach tych, w których kiedyś tylko potakiwał, obecnie zajął główną pozycję, głos stanowczy.

Drażliwość nerwów *Gołosu* wykarmionego receptami *Mosk. Wied.* do tego stopnia dziś się już wzmogła, że wszystko, co tylko niemoskiewskie, przyjazne czy nieprzyjazne Moskwie w krajach naszych, drażni je niesłychanie i wyzywa całe olbrzymie artykuły, odezwy do rządu przeciwko nam. Już Katkow napadał na wszystko, co mogło zdawać mu się niemoskiewskie, kwestję żydowską jednak widocznie nie uważał za szkodliwą i dlatego nie tyle była dotąd dręczoną ludność żydowska. Obecne niby równouprawnienie narodowości pod rządem liberalnego cara dało powód do podniesienia kwestji żydowskiéj w ziemiach naszych i *Gołos* we wstępnym artykule pod tytułem „*Siła kahału*“ czyli jak w dalszym ciągu się wyraża: „kwestja żydowska,“ opierając się na historycznych niby danych przytoczonych w dziele Brafmana p. t. „Żydzi w Rossji“ oraz historji emancypacji tychże w innych krajach Europy, z całą gwałtownością napada na nierozsądek rządu z powodu równouprawnienia żydów, a w wymownych wyrazach kreśląc niebezpieczne wpływy solidarnego żywiołu na chęć ogarnięcia handlu w krajach naszych przez zręcznych kacapów, stanowczo odrzuca myśl równouprawnienia, a proponuje: najprzód emancypację ich, t. j. zmoskwiczenia, a późniéj dopiero uważa za możebne równouprawnienie. „Równouprawnienie żydów — pisze *Gołos* — nie osłabi siły kahału, dlatego więc rozbicie tego systematu powinna poprzedzić emancypacja (zmoskwiczenie), inaczéj równouprawnienie zgotuje zgubę ludności właściwéj kraju zachodniego.“ Naturalnie ludnością właściwą są Moskale.

[Ks. Piotrowicz.] *Mosk. Wied.* ubolewają nad opłakanym stanem moskiewszczyzny na Litwie i tém, że ks. Piotrowicz nie był sądzony w Wilnie. Dziwi się, co to ma znaczyć, że ci księża, co przed rokiem sami zgłaszali się do jenerał-gubernatora i objawiali chęć moskwiczenia kościoła, dziś stanowczo propozycję tę odrzucają. „Ze źródeł wiarogodnych donoszą nam, — piszą *Mosk. Wied.*, — że pierwszym z księży, którzy zgłosili się do gubernatora z prośbą o wprowadzenie języka moskiewskiego był ten sam Piotrowicz, który teraz publicznie spalił rytuał w kościele św. Rafała w Wilnie, który objawił z ambony i w proklamacjach, że język rossyjski to szyzma i przeklął tych prałatów, którzy inaczéj myślą. Dziekan Piotrowicz rok temu sam oświadczał się za odprawianiem nabożeństwa po moskiewsku w tym samym kościele św. Rafała, gdzie teraz spalił rytuał. Na widok tych faktów jakże nie żałować, że postępek ks. Piotrowicza nie był oddany pod rozwagę sądu i że przyczyny, które tak radykalną zmianę dziekana Piotrowicza spowodowały, nie zostały wyjaśnione.“

— [Jeszcze adres do apostaty Żylińskiego.] Intrygi i knowania nie ustają. Bohaterski czyn ks. Piotrowicza był zapewne nowym powodem do wymuszania adresów od tych kapłanów, którzy dotąd jeszcze tego nie uczynili.

W ostatnim numerze *Wil. Wiest.* spotykamy znów adres do Żylińskiego od duchowieństwa rzymsko-katolickiego mereczskiego dekanatu.

Na adresie tym podpisani: p. o. dziekana mereczskiego, proboszcz parafji Olkeniki ks. Wł. Jundził; administrator parafji Stołkliszki ks. Paweł Sokołowski i wikarjusz tejże parafji Mikołaj Siniewicz; administrator parafji iczniеńskiéj ks. Grzegorz Sudymt; administrator parafji pińskiéj ks. Jan Jasztowt; administrator parafji netoniunskiéj ks. Mojżesz Jusiewicz; proboszcz parafji birsztańskiéj ks. Adam Szlapowicz; administrator parafji dawgowskiéj ks. Leon Narkiewicz; administrator parafji piwoszańskiéj ks. Józef Gabszewicz; administrator parafji duszmiańskiéj ks. Andrzej Jałłowiecki; administrator parafji ganuszyskiéj ks. Michał Pawczyński; wikarjusz parafji Olkeniki ks. T. Syrwid; administrator filji oławskiéj ks. K. Kuprewicz; administrator parafji olitskiéj ks. Antoni Kisiel; wikarjusz parafji dawiwskiéj ks. Franciszek Truskowski; administrator filji marcinkańskiéj ks. Jan Galicz.

Wiedeń. [Nota soborowa Beusta.] *Augsb. Allg. Zeitung* podaje dosłowną osnowę depeszy, którą hr. Beust wystósował do hr. Trautmansdorfa posła austrjackiego w Rzymie w sprawie soboru, w miesiącu lutym b. r., na którą przed kilku dniami właśnie nadeszła do Wiednia odpowiedź Antonellego. Depesza p. Beusta brzmi jak następuje: „Instrukcje, któremi pana zaopatrzyłem d. 23 października po powrocie pańskim do Rzymu, nakreśliły panu drogę postępowania, jakiéj się trzymać winieneś wobec mającego się zebrać soboru i równocześnie wskazały, jakie stanowisko rząd cesarsko-królewski zająć zamyśla wobec faktu tak wielkiéj wagi.

Biorąc za punkt wyjścia depeszę, którą d. 15 maja zeszłego roku wystósowałem do hr. Ingelheima po porozumieniu się z dwoma prezesami ministrów państwa austrjacko-węgierskiego, stwierdziłem, że zdanie Jego c. k. Mości nie zmieniło się od owego czasu.

Wierny zasadom mądréj wolności, która stanowi podstawę naszéj konstytucji, byliśmy zupełnie zdecydowani na to, aby pozostawić kościołowi katolickiemu zupełną wolność uporządkowania swoich spraw wewnętrznych w jak największéj niezawisłości.

Tak samo jak byliśmy stanowczo zdecydowani, aby nie pozwolić na żadne tamowanie czynności państwa w dziedzinie prawodawstwa cywilnego, tak samo postanowiliśmy unikać wszelkiego pozoru mięszania się państwa do spraw kościelnych.

Takiemi to widokami powodował się rząd JCKMości od chwili otwarcia soboru i od widoków tych ani na chwilę nie odstąpił.

LIST ZE WSI.

[*Silva rerum*—o tém co było i jako było—dla pamięci a nauki].

Szanowny panie sędzio a kochany kuzynie dobrodzieju!

(Ciąg dalszy).

Na popasie fornal, jak zwykle, spotkał się ze znajomym, a przy téj sposobności wychylił jednę i drugą blachę i naturalnie ściął się. Odesłany więc został na wózek arendarza, a sama pani, jako osoba praktyczna, wziąwszy lejce i bicz, zacięła czwórkę i pospieszyła do domu.

Na dziedzińcu przed dworem wracające panie zastały wielki ruch. Trzy ogniska gorzały, trzy wielkie kotły buchały parą! Zapach rosołu przyjemnie się rozchodził.

Gospodarz domu, uśmiechnięty, szczęśliwy, promieniejący radością, przechadzał się z warzęchą w ręku, od kotła do kotła, mięszając i kosztując.

Na przywitanie do wjeżdżającéj żony i córek zawołał:

„Chwała Bogu żeście przyjechały, właśnie odebrałem nową tekę Stańczyków i z tego powodu wygotowałem drugi list do Napoleona, który chciałem wam przeczytać.

„Cóż znaczą te kotły mój drogi? przerywa pani.

„Jakto nie wiecie, że cała organizacja w Krakowie odkryta, zdradzona. A wynik ztąd, że będą się cofać przez Mogilany w nasze góry. Komunikacje przetną, mosty zerwą, bydło zostanie wycięte w pień przez wojsko i naszych. No i cóż w tém dziwnego, że mój umysł przewidujący kazał mi przygotować parę krążków buljonu, aby się ochronić przed głodem. I gdyby nie Stańczyki...

„Czyż nie wiesz z historji, zawołała zniecierpliwiona żona, że ci Stańczyki są błazny królów polskich!

„Ależ moja droga, oni tylko błaznów udają, jak Hamlet warjata. Ho, ho, znam ja ich, to głowy pełne intuicji.

„Proszę pani, przerywa szafarka wbiegając z płaczem, nie ma ani odrobiny masła, ani śmietanki, ani troszki mleka. Pan zaraz po wydojeniu, wpadając z ludźmi do obory, zabierał i kazał wylewać na ogórki, cebulę, czosnek, koper, mak...

„No i cóż dziwnego, tłómaczył się oskarżony, chciałem, aby jak najprędzéj dojrzały przed nadejściem wojsk. A mam tę intuicję, że mléko najlepiéj im pomoże.“

I tak teka Stańczyków stała się winną w jednym tylko domu: morderstwa trzech krów, łez panienek, utraty kilkudziesięciu garncy mléka i wielu kłopotów dla gospodyni domu.

W kilka dni po wypadkach gotowania buljonu spotykam się z korespondentem cesarskim w Sączu. Z miną tajemniczą przypada do mnie, chwyta za ramię i ciągnie do handlu. Tam ukryty w framudze okna, zastawiony stołkiem przez sąsiada, abym nie uciekł, wysłuchać musiałem owego drugiego listu do Napoleona, ostrzegającego przed niezawodną rewolucją, któréj blizkość z natchnień teki czerpał.

Zmęczony już nieco listami i wielką polityką Stańczykową, a jako świeży inspektor drogowy, lubiąc mówić o swym przedmiocie, znienacka zaczynam: „Winszuję kochanemu sąsiadowi...

„Nie mówiłem, że to zrobi wrażenie, przerwał.

„Na każdym uczciwym obywatelu musi zrobić.“

„Te fortele, to właśnie łapka na które go schwycę.“

„Ależ drogi sąsiedzie, gmina bez żadnych forteli kamienie tłucze, wozi, sypie, to przecież spodziewam się, że i sąsiad coś od siebie pomoże.

„Teraz też w sam czas o kamieniach myśleć. Zresztą jeżeli ci już tak idzie o te twoje drogi, to jak wrócę od Napoleona, bo mnie niezawodnie wezwie, rzucę wam do kasy powiatowéj pięć tysięcy guldenów, abyście je sobie budowali na wszystkie strony. Mało, odpowiada sam sobie, dam dziesięć tysięcy! Jeszcze mało, piętnaście, więcéj nie mogę, bo będę miał najrozmaitsze wydatki, na samą już myśl których, głowa mi pęka.“

Takie to spustoszenia w początkach naszéj organizacji narodowéj sprawiła w naszém kółku teka Stańczyków. Tyle strachu, przerażenia i nadziei obudziła, a wszystko w celu podniesienia tak nazwanéj pracy organicznéj, dla któréj właśnie miała być pisaną.

Lecz nie koniec na tém, panowie Stańczyki w imię wyleczenia organizmu narodowego, postępują coraz daléj na téj drodze z równą wytrwałością i zaciętością.

Jak tylko ktoś, byle nie z pomiędzy nich, choćby coś najlepszego robił dla kraju, w téj chwili krzyczą: to rewolucja, bo to nie my, to w ciemnych podziemiach ukryte stronnictwo przewrotu głęboko sięgające.... Jeżeli ktoś, choćby najpiękniejszą napisał książkę, a nie z ich kliki, ostra wychodzi krytyka, „bo to nikt z naszych.“ Zresztą któż nam zaręczy, czy między wierszami téj książki dążności rewolucyjne się nie kryją?

Publiczne działania muszą i powinny wywoływać sąd publiczny, bo inaczéj nie byłoby opinji. Dla tego jednak, że ci panowie zostali ze swych postępków głośno sądzeni, więc ci, którzy się ośmielili i dopuścili krytyki, są względem nich sykofantami, usiłującymi odebrać im władzę, jakby oni sami nie byli sykofantami wobec narodu, dla utrzymania jakiejś niedołężnéj władzy, o któréj marzą, że ją mają. Niby to nie wszystko jedno, krzyczeć i oskarżać wszystkich i wszystko poniżać, czy to w celu dojścia do władzy, czy jéj utrzymania. Tém więcéj się hałasuje, robi alarmu, zagłusza i ogłupia ludność, z obawy utraty stanowiska, im to stanowisko jest niedołężniéj zajmowane i więcéj na krytykę i śmieszność, jak na szacunek zasługuje? Sykofanci czy dla zdobycia władzy, czy utrwalenia się na niéj, są jedni i ci sami. Tém gorzéj i więcéj nieszlachetnie ze strony tych, którzy mając już pozycję, nie mogą jéj obronić faktami działalności, któreby same się najlepiéj broniły.

Zresztą metoda ta, przerażania i wywoływania upiorów, była już używana bardzo często, przez wielu, w różnych epokach, z rozmaitém powodzeniem.

W ostatnich czasach we Francji ile razy ze strony rządu popełniony został błąd, czy to przez marnotrawstwo grosza publicznego, czy po otrzymaniu policzka ze strony Rossji, przegranéj w Meksyku, upokorzeniu przez Prusy; zawsze ukazywał się na trybunie w ciele prawodawczém Rouher i mniéj więcéj tego znaczenia mowę zaczynał: „Hydra rewolucji, znów głowę podnosi.“ Co miało znaczyć, że rząd nowém niedołęztwem lub grzechem, honor narodowy Francuzów obraził, a ich interesa naraził na szwank.

Nawet nasz ś. p. sejm z 31 roku używał także skutecznie téj broni. Gdy opinja narodu zawołała, chodźmy na Litwę, nie traćmy czasu, nie próżnujmy..... W téj chwili w sejmie na to odpowiadali: „Rewolucja na progu, już u drzwi naszych, barykady na Nowym Świecie stawiają, słyszymy brzęk moskiewskich rubli.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Fantazje galicyjskie

w potocznéj i piśmiennéj mowie swobodnie praktykowane i protegowane.

(Dalszy ciąg.)

Pewien rejent ogłasza, że przyjmuje sprawy téj i owéj natury, trudnić się gotów takiemi a takiemi interesami—i dodaje, że odnośne pisma załatwiać będzie. Zdawałoby się, że takiemi sprawami i pismami zajmować się postanawia które odnosić się dadzą, (więc lżejszemi), wyrazić zaś

Dalecy od niespokojnych podejrzeń, byliśmy gotowi mieć zaufanie pełne sympatji w działalności soboru, któréj celem mogło być ustalenie i wzmocnienie uczuć religijnych u ludów katolickich. Tych samych słów użyłem w depeszy mojéj z d. 25 października r. z. Zapraszając waszą ekscelencję do zdawania nam sprawy z przebiegu prac soborowych, poleciłem panu wtedy, aby się wstrzymał od wszelkiego wmieszania, które mogło być tłómaczone jako chęć wdzierania się w sprawy kościoła. Okazując takie skrupulatne uszanowanie dla wolności soboru, mogliśmy się spodziewać, że dekreta jego również unikać będą kwestji, względem których kompetencja soboru mogłaby podlegać wątpliwości.

Pierwsze sprawozdania waszéj ekscelencji nie dały nam powodu do zboczenia z obranéj przez nas drogi postępowania. Jakkolwiek były one tego rodzaju, że musiały nas napełnić obawą co do dalszych rozpraw soborowych, jednak spodziewaliśmy się, że ostatecznie roztropne rady zwyciężą i że sobór nie zechce sztorcem się stawiać do idei, które są podstawą nowożytnego społeczeństwa państwowego. Depesza moja z d. 26 grudnia zatém poleciła panu pozostać na stanowisku wyczekującém i śledzić tylko uważnie przebieg rozpraw. Stanowisko, jakie zajęła w soborze poważna mniejszość, złożona z kapłanów należących do państw najoświeceńszych i oddanych szczerze katolicyzmowi, między którymi z prawdziwą dumą widzimy nazwiska najwybitniejszego episkopatu austrjacko-węgierskiego — uprawniało nas do nadziei, że ostateczny rezultat rozpraw będzie zgodniejszy z życzeniami naszemi, aniżeli pierwsze manifestacje soboru, o których wieść nas doszła.

Wprawdzie nadzieja ta nie jest jeszcze rozchwiana, a ostatnie sprawozdania waszéj ekscelencji przedstawiają nam stopniowe szerzenie się idei umiarkowanych. A jednak oznaki, których wagi nie możemy zapoznać, dają nam wiele do myślenia. Dowodzą one rzeczywiście, że w najwyższych sferach kościoła istnieje wybitna tendencja nietylko niepogodzenia się z wolnością, która przeniknęła w społeczeństwo, ale nawet nietolerowania téj wolności w sprawach, które należą do dziedziny prawodawstwa cywilnego. Nie wiemy, czy kierunek ten przezwycięży ostatecznie w samém łonie soboru, ale istnienie jego, źródło zkąd pochodzi, sprzymierzeńcy jego i siła, z jaką się rozwija, słusznie nas niepokoją.

Opinja publiczna nie bez przyczyny przerażona jest pewnemi objawami, które jakkolwiek dopiero w zarodku, grożą jednak, gdyby się urzeczywistniły, otworzeniem przepaści bezdennéj między ustawami kościoła a temi, któremi się rządzi większa część państw nowożytnych. Zbliżanie się tego niebezpieczeństwa zasmuca umysły, a rząd cesarsko-królewski nie wypełniłby swego obowiązku, gdyby przez usunięcie wolności trzeciego nie podniósł głosu celem wskazania złego i wystrzegania następstw tego, o ile to od niego zależy.

Między oznakami i objawami, które mają powyższe cechy, w pierwszym rzędzie stoi publikacja 21 kanonów przedłożonych soborowi, które reprodukują w formie stanowczéj główne ustanowienia aktu znanego pod nazwą syllabusu. Prawda, że projekt ten ma dopiero przejść przez wszystkie fazy głębokiéj i dojrzałéj rozwagi; może on być odrzucony albo zmieniony. Przypuszczam nawet, że tekst tego projektu, ogłoszony w *Allg. Augsb. Zeitung*, nie jest zupełnie autentyczny, jakkolwiek dzienniki katolickie najlepiéj informowane nie podają go w wątpliwość i w żywéj polemice starają się go bronić.

Pomimo wszelkich zastrzeżeń, nie można już dzisiaj wątpić o istnieniu takiego dekretu, ani téż o chęci zrobienia go ustawą kościelną. Ten jeden fakt wystarcza, by usprawiedliwić wzburzenie umysłów i zmusić c. k. rząd do opuszczenia neutralnego stanowiska, jakie do téj chwili zajmował. Treść niektórych z tych kanonów takiéj jest doniosłości, tak może ubezwładnić działalność ustawodawstwa cywilnego i zniszczyć konieczne poszanowanie, jakie każdy obywatel winien mieć dla ustaw swojego kraju, że żadne państwo nie może obojętnie patrzeć na rozszerzanie podobnych nauk.

Co do nas, już w depeszy z d. 2 lipca 1869 wystosowanéj do waszéj excelencji zakreśliliśmy jasno granice, jakie koniecznie istnieć muszą między władzą państwa a władzą kościoła. Zasady, jakieśmy wtenczas wypowiedzieli, muszą pozostać niezmienną podstawą naszego w tym względzie postępowania. Jakkolwiek najchętniéj się oświadczamy za przyznaniem kościołowi jak największéj wolności w właściwym mu zakresie działania, to przecież z drugiéj strony równie stałe mamy przedsięwzięcie nie dopuścić przekroczenia tych granic i w całości utrzymać prawa, jakie dla państwa uważamy za potrzebne.

Niktby szczeréj od nas nad tém nie ubolewał, gdyby między dwoma władzami, któreby tak zgodnie obok siebie istnieć mogły, nowe powstało starcie; niktby żywszego nie mógł czuć żalu na widok namiętności powstających przeciw kościołowi — namiętności, któreby wśród starcia do przerażających dojść mogły rozmiarów. A pomimo to nie możemy się usunąć od wypełnienia koniecznego obowiązku, a takim obowiązkiem jest zapewnienie ustawom państwa poszanowania, jakie im winien każdy obywatel bez względu, i wśród jakichkolwiekbądź okoliczności. C. k. rząd będzie sobie tedy musiał zastrzedz (o ileby tego jeszcze nie uczynił) prawo do zakazania publikacji każdego dokumentu, naruszającego majestat ustaw, a każdy wykraczający przeciw takiemu zakazowi, byłby oczywiście pociągany do odpowiedzialności przed sądem krajowym.

Sumienie nasze nakazuje nam, w miejscu kompetentném przedstawić groźne ale niechybne następstwa, jakieby za sobą pociągnąć musiało przyjęcie przez sobór dekretów, podobnych temu, na który powyżéj zwróciłem uwagę. Nie chcemy, by nam kiedyś mogło być zarzucone, że naszém milczeniem ośmieliliśmy do postanowień, które największe wzburzenie wywołać mogą, w stosunkach między państwem a kościołem. Powtarzając wreszcie raz jeszcze niezłomną naszą nadzieję, że mądrość zgromadzonych w Rzymie prałatów sama niebezpieczeństwa uniknąć zdoła, musimy jednak zabezpieczyć się w razie przeciwnéj ewentualności i spełnić akt lojalności, nie zamilczając stanowiska, jakie w danym razie zajmiemy. Chciéj pan z całą oględnością i taktem wymaganym wśród tak delikatnych okoliczności, przedstawić w zaufaniu kardynałowi sekretarzowi stanu sposób zapatrywania się c. k. rządu, zaznaczając go o zasadniczém przekonaniu, od którego Jego c. k. apostolska mość nie odstąpi, a w końcu prosić Jego ekscelencję, by nie taił przed Ojcem św. zapatrywań, których przedstawienie waszéj ekscelencji poruczonem zostało.

Chciéj pan przyjąć i t. d.

— [Rozwiązanie sejmów i nowe obsadzenie namiestnictw.] *N. Fr. Presse* pisze: „Jeżeliśmy dobrze zrozumieli wywody organów półurzędowych, wszystko co dalej nastąpi, zawisło od rezultatu rokowań z Czechami, a rozwiązanie sejmów nastąpi dopiero w takim razie, gdy porozumienie z Czechami nie będzie się obawiać żadnéj negacji. Na żadnek swego pojednawczego względem Czechów ministerstwo usunęło już Kollera z posady czeskiego namiestnika, które niebawem ma po nim objąć ks. Mensdorff-Dietrichstein. Co do innych zmian personalnych, mówią, że hr. Hohenwart, dotychczasowy namiestnik w Tyrolu, bar. Kübeck namiestnikiem styryjskim, bar. Pillersdorf szefem krajowym w Karyntji. Wszystko to jest niepewne, dopóki nie jest jeszcze drukowanem."

— [Ustawa o organizacji policji lekarskiéj] uchwalona w ostatniéj sesji rady państwa otrzymała już najwyższą sankcję.

— [Nowa ustawa emerytalna]. Komisja złożona z delegowanych z ministerstwa spraw zagranicznych, z ministerstwa wspólnych finansów, z ministerstwa finansów przedlitawskich, wreszcie z najwyższéj izby obrachunkowéj, zestawiła zasady nowéj ustawy emerytalnéj dla urzędników państwa, która tymczasowo jako ustawa mająca obowiązywać wspólne ministerstwa przedstawioną będzie delegacjom, następnie zaś ciałom reprezentacyjnym Przed- i Zalitawji jako ustawa mająca obowiązywać wszystkich urzędników państwa.

Zasadę, że urzędnik państwa dopiero po 40 latach służby całą pensję pobierać może, utrzymano, tak samo jak i drugą zasadę, że po 10 latach służby ma prawo do pobierania trzeciéj części swéj pensji. Po 15 latach służby otrzyma $3/8$ swojéj płacy czyli $37\frac{1}{2}$ pct., tak jak teraz. Odtąd wzrasta emerytura co rok o $1/40$ część pobieranéj płacy czyli $2\frac{1}{2}$ pct., tak że po każdém pięcioleciu wymiar emerytury będzie ten sam jak i teraz, ale urzędnik tę przytém będzie miał korzyść, że po każdym wysłużonym roku może pobierać emeryturę, jaka na ten rok wypada, podczas gdy teraz liczy się tylko na pięciolecia, a urzędnik, który służył np. 34 lata i 11 miesięcy, może taką tylko pobierać emeryturę, jaka przypada za 30 lat służby, jeżeli okoliczności go zmuszą, że w ostatnim miesiącu przed ukończeniem pięciolecia, tj. przed ukończeniem 35 lat służby musi iść na pensję.

— [Wiedeńska rada miejska i bar. Widmann.] Korespondent nasz z Wiednia donosił wczoraj o zamierzonéj demonstracji w radzie miejskiéj przeciw bar. Widmann. Możemy dzisiaj podać bliższe szczegóły tego ciekawego zajścia. Rzecz miała się jak następuje: Pan Ebersberg chciał na ostatniém posiedzeniu rady miejskiéj przedstawić naglący wniosek téj treści, że ponieważ kawalerzysta Widmann w rażący sposób ubliżył mieszczaństwu, jak o tém świadczą ostatnie numera *Grazer Tagespost*, ponieważ obecnie nie ma ani rady państwa ani sejmu, do któregoby się rada miejska w tym względzie udać mogła, przeto uchwala się zawiadomić prezydenta ministrów hr. Potockiego o usposobieniu w najszerszych panującém kołach z powodu dalszego pozostawania bar. Widmanna w przedlitawskiém ministerstwie.

Jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia wniosek ten liczne zyskał poparcie wśród zwolenników najróżnorodniejszych stronnictw; już nawet p. Ebersberg wręczył go referentowi do odczytania, już 17 mowców zapisało się do głosu, by za nim przemówić, gdy naraz jeden z radnych, stojący w dosyć bliżkiéj z rządem styczności, w przedpokoju zawiadamia zebranych tamże kolegów swoich, że bar. Widmann już od godz. 1 popołudniu przestał być członkiem ministerstwa, gdyż już rano nakłoniono go do podania się do dymisji, co też natychmiast uczynił. Cesarz przyjął dymisję o godz. 1 popołudniu, o czém bar. Widmann natychmiast został uwiadomiony.

Naturalnie w skutek takiego oświadczenia pan Ebersberg cofnął swój wniosek, z tém jednak zastrzeżeniem, że jeżeli dymisja bar. Widmanna do piątku nie pojawi się w *Wiener Ztg*, zaraz na piątkowém posiedzeniu rady miejskiéj wniosek swój ponowi.

Anglja.

Meeting republikański w Londynie.

W tych dniach odbyło się zgromadzenie demokratów francuzkich i angielskich. — Ogłoszenia zapowiedziały obecność pp. Flourens, Tibaldi i Bradlaugh.

Po zagajeniu posiedzenia oświadczył przewodniczący, że zgromadzenie zwołaném zostało w celu objawienia uczuć, jakie ożywiają demokrację angielską wobec najświeższych wypadków we Francji.

Bradlaugh w dłuższéj przemowie dobitnie napiętnował machinacje policji francuzkiéj, która głosząc o istnieniu rzekomego spisku, nie ulękła się kłamstwa, aby tylko zatrwożyć bojaźliwe umysły i zapewnić plebiscytowi większość głosów. Mówca nie zaprzeczał istnienia spisku, lecz nie spisku w celu spełnienia prostego morderstwa — ale spisku w celu zwalenia spróchniałego systemu i zapozwania wielkiego zbrodniarza przed kratki sądowe. Mija już lat dwadzieścia i jeden, odkąd spiskowcy wzięli się do dzieła; przez lat dwadzieścia i jeden nie ustali w pracy. Dumnym czułby się mówca, biorąc udział w takim spisku. Jedna z głównych pobudek zwołania tego meetingu jest niebezpieczeństwo grożące w Anglji prawu schronienia dla obcokrajowców. Daléj — nie wymieniając p. Flourens po nazwisku — podniósł mówca, że mąż mający dość odwagi, aby na ulicach Paryża podnieść okrzyk: „niech żyje rzeczpospolita!" nie jest zdolnym do podjudzania dezertera do mordu. Co do mowcy, potępia on w zasadzie karę śmierci, zarówno czy ona spada na głowę zbójcy, czy na głowę monarchy. Królobójstwo jest błędem. Śmierć tyrana nie niweczy systemu, który tyranów wytwarza.

Flourens zabiera głos pośród entuzjastycznych oklasków. Jeżeli ci ludzie — rzekł on — w których ręku niestety ważą się losy Francji; jeżeli ci ludzie o spiskach mówią i zdradach, to winni byli odkryć spisek nurtujący od lat dwudziestu, spisek przeciw wolnościom Francji, zawiązany w nieszczęsnym dniu 2go grudnia, gdy pijane wódką żołdactwo mordowało patrjotów, gdy spełniono ohydną zbrodnię, która dziś lub jutro straszliwą wywoła pomstę. Nie przemógłby był rząd patrjotów, lecz oni mogli byli przemódz rządy nikczemnych tchórzów, którzy mordowali naród cały. Mógłby rząd zamknąć ich w więzieniu, ale nie zdołałby spętać ich woli; mógłby był zabrać im życie, ale nie zasady. Gdy mowa o ekstradycji (wydaniu wychodźców), mówca w téj mierze wszelkiego zaprzecza prawa i kompetencji rządowi francuzkiemu. Anglja wzdrygnęłaby się z oburzenia na podobne żądanie. Niegdyś arystokratyczna Anglja wydała 25 miljardów, aby tylko stawić opór Napoleonowi I. Czyż demokratyczna Anglja dzisiaj szafowałaby złotem dla podtrzymywania jego spadkobiercy. Pierwszym obowiązkiem obywatela — mówił daléj Flourens — jest zwalczać tyranów. Rewolucja 1848 r. zwaliła system skopjowany wedle parlamentaryzmu angielskiego. Oryginał wart był niewiele, kopja wcale nic nie warta. Dziś mamy cesarstwo, rząd przekupstwa i rozpusty. Aby rząd ten obalić, nie potrzeba chwytać za broń, dość wpływem moralnym działać na masy narodu, a dzięki Bogu wpływ ten moralny z dniem każdym nowe czyni postępy. Czterysta dziś tam republikanów, gdzie niedawno zaledwie czterech lub pięciu liczono. Mówca oświadcza w końcu, że republikanie wcale nie stoją o to, co tam powiedzą dzienniki angielskie i francuzkie zaprzedane cesarstwu, te prawdziwe policjanty mospana Verhuel, zwanego Bonaparte. Po stronie republikanów opinja publiczna.

Mówca siada kończąc okrzykiem: „Niech żyje rzeczpospolita!" Sala wstrząsa się od oklasków.

Pan Cooper, były członek ligi reformy zabiera głos i wnosi następującą rezolucję: „Meeting protestuje przeciw wyrażeniom i sposobowi zapatrywania pewnéj części dziennikarstwa angielskiego w sprawie rzekoméj konspiracji przeciw życiu cesarza, jakotéż w sprawie prawa azylu przysługującego wygnańcom politycznym, przyczém meeting uważa za rzecz potrzebną wyrazić pogardę swoją dla udanéj łatwowierności *Daily Telegraph* i innych dzienników, które powinny były wiedzieć, a nawet wiedziały dobrze od początku o nieautentyczności spisku przez policję francuzką wymyślonego."

Wniosek jednogłośnie przyjęty zostaje.

Pan Tibaldi, który kilka chwil przedtém wszedł był do sali wśród grzmotów oklasków, powstaje z miejsca chcąc przemówić do zgromadzenia i powtórnie powitanym zostaje hucznemi oklaskami. — Dziękuje on najpiérw ludowi Anglji za tak serdeczne przyjęcie i ubolewa, że od lat dwudziestu Francja hańbiona jest nikczemnika ręką.

Mówca sam za wyjawienie publiczne tych bezeceństw przez lat trzynaście odsiadywał w więzieniu. Przez pięć lat zamkniętym był w obrzydłéj kaźni bez światła i bez powietrza. Szczęśliwym się czuje, mogąc wyznać obecnie, że zniósł te katusze z dumą żołnierza republiki, że ochoczo przelewał krew swoją, gdziekolwiek trzeba było stawić opór tyranom. Walczył on we Włoszech, walczył w Paryżu i gotów broń podnieść na nowo przeciw nikczemnemu zbójcy zwanemu Bonaparte. Kończy okrzykiem: „Niech żyje wolność!" Zgromadzenie podejmuje ten okrzyk z zapałem.

Nakoniec p. Mouraille wstąpił na trybunę i zaintonował Marsejlankę. Poczém posiedzenie zamknięto.

Rossja.

[Stowarzyszenie dla wolności handlowéj w Petersburgu], na którego zawiązanie rząd pozwolił, podało do ministerstwa ponowny memorjał w celu ułatwienia komunikacji granicznych i torowania drogi wolniejszemu systemowi handlowemu. 20go kwietnia b. r. odebrało rezolucję, która zapowiada, że jeżeli stowarzyszenie w przeciągu roku jeszcze raz się poważy odzywać w sprawach kilkakrotnie już odpalonych, odbierze odpowiedź na papierze o sturublowym stemplu, który oczywiście zapłaci. Oto co się nazywa czysto po moskiewsku.

Włochy.

Rzym 6 maja.

S. [Stosunki prasowe — dzieło Pennazzego — kazanie arcybisk. medjolańskiego.]

Podczas gdy biskupi przeciwni nieomylności papiezkiéj widzieli się spowodowanymi broszury swoje w tym względzie wydawać poza obrębem państw papiezkich, a mimo to narażeni byli na różne szykany ze strony cenzury rzymskiéj, — mogły *Civilta Cattolica* i *Correspondence de Rome* bez przeszkody propagować zasadę nieomylności papiezkiéj, obrzucając przytém obelgami swoich przeciwników. Sąto czasy bardzo pomyślne dla pamflecisty p. Veuillota szczycącego się szczególną łaską papieża.

Ale nie na tém kończy się osławiona bezstronność rządu papiezkiego. W okolicy Monte Citorio można obecnie oglądać ogromny afisz, zapowiadający dzieło Pennazzego, nadzwyczajnego profesora akademji pod tytułem *De Honorii Papæ causa in concilio VI, dissertatio ad patres concilii Vaticani.* Afisz ten zapowiada odparcie wszystkich zarzutów postawionych przez przeciwników nieomylności papiezkiéj, a w ostatnim rozdziale odparcie biskupa Hefelego z Rottenburga. Tak więc szanowny autor ma zaszczyt widzieć swe nazwisko wydrukowane między afiszami teatralnemi i doniesieniami najświeższéj mody.

Dziwne zaiste położenie stworzył sobór w kwestji nieomylności; nawet kaznodzieje nie są bezpieczni, że ich słowa z ambony nie będą wyzyskiwane przez prasę. I tak donoszą obecnie wszystkie dzienniki na półwyspie, że arcybiskup medjolański wziął sobie na kazanie wielkanocne temat nieomylności papiezkiéj i windykował takowy dla całego kościoła. Uważają to za protest milczący przeciw nieomylności papiezkiéj, który bardzo chętnie przyjęło duchowieństwo medjolańskie. — Nawiasem dodajemy, że tak arcybiskup medjolański, jak niemniéj jego koledzy z Turynu, Jorei, Biella i Pinerollo podpisali petycję przeciw nieomylności.

O sprawie ruskiéj.

Posłom — poświęca autor.

Ciąg dalszy.

II.

Na Rusi nadnieprzańskiéj, na tradycyjnym świeczniku stała jak za dobrych rzeczypospolitéj czasów szlachta grupująca się przeważnie a raczéj jedynie w większych właścicielach ziemskich, z pozorem życia i z pozorem władzy. Pod nią lud wiejski, niewolnicy, a z dumką o swobodzie w duszy, daléj drobna szlachta „jednodworcy" niegdyś butne senatory, a dzisiaj sług słudzy, wszyscy w jarzmo niewoli moskiewskiéj wprzężeni i wszyscy z myślą tęskną o wolności, a stający obok siebie wrogo lub obojętnie — i wszyscy razem w obec wroga bezsilni.

Tak więc widzimy, że przez przeciąg wiekowéj prawie niewoli ustrój społeczeństwa został prawie niezmienionym i stosunki warstw do siebie też same prawie, z wyjątkiem, że przemożna część szlachty dawniejszéj z magnackiéj klijenteli przeszła w zupełną niewolę nietylko dawnych swych patronów, ale co gorsza, pierwszego lepszego przybysza, któremu „Heroldia" patenta sprzedała. Oprócz, że koniecznie do osobnéj kategorji zaliczyć musimy już dorastającą a po uniwersytetach (mianowicie kijowskim) kształcącą się młodzież, także przeważnie a raczéj jedynie szlachecką, (gdyż nieszlachcicowi przystęp do wyższego wykształcenia tak był wzbronionym, że nader rzadki stanowił wyjątek) dla któréj atoli tam osobną w organizmie społecznym otwieramy rubrykę, raz, że młodzież ta aczkolwiek potomkowie władców kraju, to jest panów ludem osiadłéj ziemi, chociaż nie miała jeszcze w ręku swoim władzy i bezpośrednio na rządy ludem niewpływając, głos jéj stanowczym nie był, wyrabiała jednak w swém łonie myśl pewną, wychodzącą po za zakres myśli i zasad w domowym ognisku czerpanych; powtóre, że zbiegłszy poniekąd od ojców prastaréj chorągwi, odrębne w kraju zajęła stanowisko i stała się w danéj chwili, jeśli nie ogniskiem ruchu, to co najmniéj osią, około któréj ruch się ten odbywał.

Szlachta majętniejsza, bo taka tylko zdołała na złotéj łódce wypłynąć z heroldyjnéj topieli. Ta jedna miała w Moskwie przywileje istotne i pozorne prawa, ostała się ona prawie bez zmiany taką, jaką za ostatnich czasów rzeczypospolitéj była. Warunki zaś, w jakich pod obcém jarzmem żywot swój daléj wlokła, zostały pozornie także też same.

Jak dawniéj i teraz była „kastą" jedynie uprzywilejowaną, jak dawniéj ona jedna mogła mieć posiadłość ziemską, jak dawniéj i więcéj jak dawniéj szlachcic taki był panem samowładnym w swym małém królestwie wsi swojéj — praw nie stanowił wprawdzie, lecz miał za co gotowe już kupić; wolnym nie był, lecz samowoli jego nie kładło tamy, a posiadając niewolników i widząc mniéj wolnych od siebie, często w złudzeniu sam wolnym się mniemał. Złudzenie to tém łatwiej pozór rzeczywistości przybierało, że jeśli który ze szlachty szczerze z istniejącym rzeczy porządkiem się pogodził i ducha narodowego w swéj piersi zamroził i jako „lojalny" obywatel państwa moskiewskiego stanął, to w istocie materjalnie, to jest zwierzęco szczęśliwszego człowieka nadeń być nie mogło. Było mu może lepiéj jak w téj Polsce, która „była," a z pewnością o wiele lepiéj jak w téj, która „będzie."

Ciężko zawisła nad krajem długoletnia niewola, warstwy narodu pozbawiona wszelkiéj moralnej spójni, stały luźnie obok siebie i nic je w harmonijną całość nie wiązało. Polska, o któréj głoszono, że zmarła, żyła wprawdzie lecz w śnie letargicznym pogrążona, a koło śpiącéj przesuwały się wypadki jak mgliste nieujęte widma.

Wiek już prawie dopływał odkąd się te dawne Polski prowincje pod jarzmo moskiewskie dostały; wiek cały pracy, myśli, które ościenne przekształcały narody dla szlachty tamtejszéj ujętéj w kluby mongolskiéj niewoli a królującéj na własnéj zagrodzie przeszedł niepostrzeżenie i ześliznął się po twardym pancerzu kastowości.

Szlachta stała się tam w stężałe formy ujętą tradycją, w przeszłości uwięzło jéj życie, z przeszłości czerpała i w przeszłość jéj nadzieje i marzenia zwróciły się. Przeszłość nawet dla niéj była tylko powrotem do przeszłości.

Dalszy ciąg nastąpi.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Od Wadowic. — Od kilku dni trwał w Wadowicach asenterunek, zewsząd gromadziło się młodzieży mnóstwo, które pochłaniał w sobie kontyngens wojskowy. Nie znam dokładnie prawa lecz zdaje mi się, że jak kontyngens wyznaczony jest już w zupełności pokryty, nie powinno się do linji brać młodych ludzi, lecz do landwery lub rezerwy, gdy tymczasem u nas od kilku dni był kontyngens pokryty, a przecież ciągle wszystkich do linji brali.

Pytam się p. starosty, jako stróża prawa, czy mu znane dobrze instrukcje asenterunkowe, żeby kiedy niepotrzebnie nie dał powodu do jakiéj smutnéj katastrofy. Wojskowość zaś powinna także prawa przestrzegać, bo nadużycia, jakie przy asenterunku się dzieją, można tylko w naszym powiecie widzieć.

Wadowice. — W niedzielę popołudniu miał dr. Długołęcki, lekarz z Kęt, wykład w czytelni tutejszéj o ważności powietrza na oddechanie. W krótkości przebiegł fizyczne i chemiczne własności powietrza, powołując się na wykłady w téj materji dra Graczyńskiego; później wykazał, jak wielkiéj jest ważności na stan zdrowia czyste powietrze, czém się zanieczyszcza i jakim sposobem unikać można i pozbywać się szkodliwych wyziewów. Proces oddechania uwidocznił na pięknych malowanych obrazach szkoły tutejszéj. Wszyscy zupełnie zadowoleni opuścili salę, co może być bodźcem dla szanownego prelegenta, aby nie zapominał o Wadowicach i przybył kiedy z nowym wykładem. Spodziewamy się później od młodych sąsiednich lekarzy p. dra Gawlika ze Suchy i dra Lewandowskiego ze Zatora, że chętnie przybędą do nas, aby nas pouczyć czego pod względem zdrowia.

Tarnów. — Wybory do rady gminnéj zostały już przez c. k. namiestnictwo potwierdzone. Do rady gminnéj weszło: 6 adwokatów, 2 radców sądowych, 2 księży, 2 doktorów med., 1 notarjusz, 1 dyr. szkół gimn., 1 aptekarz i 21 obywateli.

Dnia 10 maja o godz. 4 po południu zebrali się w sali rady gminnéj nowo wybrani radni miasta Tarnowa *in pleno* w celu wyboru burmistrza. Przed wyborem przystąpiono do dyskusji, czy wybór burmistrza ma być dziś zaraz lub też później odbytym. Po dłuższéj sprzeczce, któréj z powodu, że odbywała się przy zamkniętych drzwiach, szczegółowo podać nie jesteśmy w stanie, uchwalono 24 głosami przeciw 11 (na wniosek dra Stojałowskiego) wstrzymanie wyboru burmistrza na 48 (czy 24) godzin w celu porozumienia się radnych między sobą.

Już sześć tygodni minęło, jak wybory do rady gminnéj ukończone zostały; czas ten, zdawałoby się, powinien był wystarczyć do namyślenia się, a to témbardziéj, że wybór burmistrza nie jest bynajmniéj sprawą tak mało znaczącą, by ją z dnia na dzień odwlekać można, i że nareszcie jest rzeczą pewną, że kto nie był w stanie przez przeciąg sześciu tygodni namyśleć się i porozumieć, ten i w 48 godzinach nie wiele więcéj skorzysta.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tydzień (Kraszewskiego) nr. 19 z dodatkiem zawiera: Przegląd dzienników; korespondencje: z Rzymu, Paryża, Berlina, Drezna, z pod Zamościa, z Krakowa (w sprawie planów na odbudowanie sukiennic); z dekanatu Obłockiego; przegląd piśmienniczy, rozmaitości i w odcinku powieść „Kochajmy się."

Kronika potoczna i rozmaitości.

W muzeum techniczno-przemysłowém dziś w piątek dnia 13 maja, od godz. 4—5 ostatni wykład prof. Wład. Łuszczkiewicza: „Odrodzenie się malarstwa w końcu XVIII wieku. Szkoła klasyków. Zasługi Davida i Carstensa w malarstwie nowożytném. Nowe kierunki nowożytnego malarstwa. Cornelius. Overbeck. Delaroche. Szkoła romantyczna we Francji, Niemczech i Belgji. Gericamt. Delacroix. Główne kierunki sztuki w Polsce i u obcych w dzisiejszych czasach."—Od 5—6: „Ostatni wykład dra Maks. Machalskiego, dokończenie: „O wpływie chrześcjaństwa na zmianę prawodawstwa rzymskiego pod względem osób mianowicie niewolników kobiet i dzieci.

Towarzystwo oświaty.— Stósownie do woli walnego zgromadzenia towarz. przyjaciół oświaty objawionéj na jego posiedzeniu w dniu 7 b. m., odbędzie się nowe posiedzenie tegoż zgromadzenia w dniu 14 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali radnéj w ratuszu miejskim, w celu dokonania wyborów prezesa, wiceprezesa i członków zarządu, na które to posiedzenie dotychczasowy zarząd szanownych członków towarzystwa zaprasza.

Franc. Trzecieski, prezes zarządu.

*** Na wezwanie tow. naukowego krakowskiego wydelegowała redakcja *Kraju* do komisji językowéj z grona swojego dra Adama Bełcikowskiego,

---

chciał, że w sprawach powyżéj wymienionych załatwiać raczy wszelkie z nich wynikające korespondencje. Przenośny magazyn, apteka, lazaret, inaczéj ruchomy magazyn, apteka i t. d. znaczy, że to, co zwykle stałe zajmuje miejsce, urządza się w ten sposób, iż ruchomym, przenośnym być może. To samo rozumieć należy przez wyrażenie odnośny — t. j. ten, który odnoszonym być może: list, gazeta i t. p.

Dotyczący lekarz powiatu, dotycząca komisja znaczyć ma: właściwy lekarz powiatowy, albo lekarz właściwego powiatu, albo krócéj i najlepiéj: lelekarz powiatowy, który ten lub inny ma spełniać obowiązek. W ustępie pewnego postanowienia czyli urządzenia służby, chciano powiedzieć, że lekarz właściwego powiatu, czyli lekarz powiatowy udzielić obowiązany świadectwo, że uczeń szkoły takiéj a takiéj ma szczepioną ospę — jeśli niéma, to mu ją zaszczepić, a wyrażono myśl tę — iż dotyczący lekarz powiatu, ma się przekonać czy uczeń jest szczepiony a jeśli nie — to zaszczepić uczniów dotąd nieszczepionych.

Tak samo dziwném jest wyrażenie: dotycząca komisja. Mówiło się dotąd zawsze i pisało: Przedmiot ten mnie dotycze, albo mnie dotyczący, jego dotycze, albo jego dotyczący się — ale nigdy — ja jestem dotyczący, on jest dotyczący, lekarz dotyczący, komisja dotycząca; jedno i drugie powiedzieć należy: lekarz właściwy, komisja właściwa. „Rozsądek nie jest trybunałem na sądzenie spraw dotyczących się wieków i pokoleń" (A. Mickiewicz — o kry. i Recenz.).

Dzieci szkolne, szczepione. Dwie na raz niedorzeczności i śmieszności. Dzieci szkolne ma znaczyć, uczniowie; dzieci szczepione, ma znaczyć dzieci, które już mają zaszczepioną, lub szczepioną ospę. Na drzewie pospolitego gatunku zaszczepić gałązkę szlachetniejszą, lepszą, to wiadomo — stąd mówi się: drzewka szczepione, szczepy; ale kiedy się rzecz odnosi do istot ludzkich, nigdy inaczéj nie mówiono, tylko: zaszczepić komu ospę, dobre zasady, albo też dziecko to ma zaszczepioną ospę, dobre zasady.

Nie łudzimy się nadzieją, że uwagi nad pojedynczémi wyrażeniami, które nie już za bardzo błędne, ale prawdziwie za fantazyjne uważaliśmy, łaskawie przyjęte będą, że skłonią piszących do większéj troskliwości o czystość języka, że ich przekonają, iż wprowadzając do mowy i pisma gromady wyrażeń niemieckiego kroju, nie wzbogacają niemi języka, ale dziś go ubożą a w przyszłości do nędzy doprowadzić mogą — jak masa papierowych pieniędzy bez hipotecznego bezpieczeństwa, (bez prawnéj podstawy) nie jest oznaką zamożności państwa — ale niewątpliwego ubóstwa.

Nie liczymy więc na wielką skuteczność postrzeżeń naszych. Bo skądże uwagi te wypłynęły, na czém zostały oparte? Oto — aby się przekonać czy Galicja dobrze pisze — a my słuszny wstręt poczuliśmy do tych nieznanych nam dotąd wyrażeń i wyrazów, ośmieliliśmy się zapytać i poradzić kilku autorów, których zamarła przeszłość, może bezzasadnie ale ogólnie uważała za wzorowych. Ani Wiśniewski, ani Śniadeccy, ani Brodziński, ani Naruszewicz, Skarga nawet, który jeszcze z formami języka łamać się musiał, nie dali nam odpowiedzi, któraby upoważniała pisać i mówić: mam słusznie, we Wiedniu, we formie, prawo przysługuje, ostatnia chrześcjańska przysługa, przedkładać raport, tłuste litery, konzul, senzacja, kandydować i t. p. Pytaliśmy się i radzili księgi praw, które obyczaj powszechny powagą najcelniejszych pisarzów streszcza w sobie, a która w pospolitym języku, gramatyką się nazywa, i tam nie znaleźliśmy usprawiedliwienia. Chociaż tedy ani samo prawodawstwo, ani przedstawiciele jego i twórcy nie usprawiedliwiają mowy królestwa Galicji i Lodomerji w dziennikarstwie, nie wypływa stąd zapewne, aby twórcy tych nowych zwrotów językowych, tych bogactw, które nie brzęcząca moneta ale wątłe papiery przedstawiają, obowiązani byli stosować się do praw i zwyczajów przestarzałych. Biorąc rzeczy ściśle a przedewszystkiém liberalniej, któż z nas ma obowiązek pisać koniecznie tak dobrze lub tak źle jak Wiśniewski np. pisał; alboż to my tak dobrze jak Wiśniewski, Śniadeccy nie moglibyśmy być prawodawcami i wzorem dla innych, tém bardziéj, że za owych czasów rozprawy polityczne nie były tak udoskonalone, przedmioty w nich obrabiane zwykle nie były tak wielostronnie i głęboko pojmowane jak dzisiaj — a w ogóle wszyscy ci panowie w porównaniu z nami w zbyt ciasném kółku wyobrażeń obracali się, wierzyli w powagę, szanowali zasługę i tym podobnym hołdowali pedanterjom. Od czegóż wreszcie swoboda przekonań? mamyż, dla miłości Skargi (Jezuity!) być niewolnikami własnego języka, naśladować Brodzińskiego, który był z pewnością papistą, Kopczyńskiego, który wybitnie do partji klerykalnéj należał, Śniadeckiego, który był nieprzyjacielem Niemców i filozofji niemieckiéj, filozofji, z któréj tyle już dobrodziejstw na Polskę spłynęło, która lubo nie zaprowadziła jeszcze ładu i gruntowności w myśli naszéj, o czém przedewszystkiém powinna była pomyśleć, sprawiła jednak wielką odmianę w zasadach moralnych — bo usunęła zasadę wszelką, wniosła do głów i serc naszych obojętność dla przekonań religijnych, któremi niewolniczo dotąd wielu z nas było związanych.

Zdaje się tedy, że wolność jako wolność nie może krępować dobréj woli pisarza i zmuszać, aby mówił źle lub dobrze, jeśli mu służy prawo, jeśli mu się podoba mówić inaczéj. Na téj niewzruszonéj podstawie opierając się, nie powinnibyśmy także marzyć o zaprowadzeniu w języku naszym ortografji stałéj. Dla czegóżby np. nie mogło być tyle pisowni, ile dzienników, ilu piszących. Ułatwia się przezto niezmiernie nauka ortografji — i już od pierwszéj chwili użycia pisma, każdy uczeń będzie pisał ortograficznie, bo będzie pisał według swoich zasad i wiadomości; swoboda przekonań będzie najuroczyściéj uświęconą i nad takiemi drobiazgami nie będą potrzebowały potężniejsze głowy, do wyższych, nieortograficznych celów stworzone, zastanawiać się i do nich głębsze swe pomysły stosować. Wszelkie komisje i komitety do ustalenia pisowni i oczyszczenia języka dążące, ostać się w obec wyższych tych zasad nie zdołają, tak jest — nie zdołają i nie powinny! Ignorujemy więc wszystkie precedensa i antecedensa; niechaj nam nikt nie ośmiela się przedkładać uwag swoich, nikomu bowiem prawo takie nie przysłuża, choćby była na to wysadzona z samych Śniadeckich komisja i przydzielony do niéj wniosek o obowiązkowéj poprawności języka. Ma słusznie każdy, co pisze jak chce, a chociażby dotycząca komisja orzekła inaczéj, gotowiśmy zgłosić rekurs do zdrowego narodowego rozsądku, czyli może kto czynić nas uważnymi na błędy nasze: bo któż-to wreszcie śmie kandydować do urzędu publicznego mentora? zastrzegamy się przed tą uzurpacją i konstatujemy fakt, że jeśli na kim orzeczenia nasze niemiłe robią senzacje, to niechaj poprzód wraca skąd przybył i nie przekonuje nas o swéj mądrości, chybaby się wykazał we Wiedniu i we formie należytéj, że robił doktorat filozoficzny, inaczéj wydrukujemy tłustemi literami naszę abstencję od czytania jego ramot; tym sposobem skonstatujemy prowizorycznie i merytorycznie kompetencje nasze, jako dziennikarzy trzymających w szachu rozum publiczny, opinję publiczną i język, który taki sobie urobiliśmy i takim pisać sobie i wam postanawiamy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

w celu uczestniczenia w pracach komisji i ułożenia pisowni.

Koncert.—W piątek dnia 13 maja odbędzie się w salach redutowych przy teatrze pierwszy i ostatni koncert Karola Tausiga. Program: Część I. 1. Sonata, Opus 53, Beethovena. 2. *a*) Allegro vivacissimo, Scarlattego; *b*) Nocturno nr. 4, Fielda; *c*) Ballada, Opus 47, *d*) dwa Mazurki, *e*) Polonez, Op. 53, Chopina. 3. *a*) czwarta Barcarolla, Rubinsteina; *b*) Ständchen Shakespeara wedle Schuberta, Liszta; *c*) Nouvelles soirées de Vienne, Valse Caprice, Tausiga; 4. Don Juan, fantazja, Liszta.

W Nowym Sączu zawiązało się tak jak w Tarnowie stowarzyszenie wzajemnéj pomocy pisarzy dziennych.

Bochnia, *8 maja*. — Dzisiaj odbył się wykład popularny z jeografji. Szkoda tylko że się publiczność tak nielicznie zebrała, czego powodem była muzyka salinarna w ogrodzie nowozałożonym. Szanowny prelegent p. Han wychodząc ze stanowiska realnego, starał się ile możności o uzmysłowienie przedmiotu, ku czemu posłużyły niektóre aparata, mianowicie: tellurium, system planetarny i t. d.

Z Przemyśla.—[Wystawa].—Czas przeznaczony na wystawę rolniczo-przemysłową w naszym grodzie, 28 maja i dni następnych, zbliża się, a wszystko rokuje nam, że się wystawa świetnie odbędzie. Jak z kraju, tak z zagranicy, liczne nadeszły zamówienia chętnych dostarczenia różnych cennych przedmiotów, a więc i odpowiednie wznoszą się budowle na placu wystawy, na pięknéj równinie. Jak nas w komitecie poinformowano, ministerjum skarbu udzieliło na koszta wystawy przemyskiéj subwencję 1500 złr. i kilkadziesiąt medali.

Oprócz hoteli, w domach prywatnych wiele pomieszkań przygotowanych na przybycie licznie spodziewanych gości. Nie zapomniano o uprzyjemnieniu tych kilku dni przybywającym: będą koncerta, przedstawienia teatralne, — nic do życzenia, prócz dni pogodnych, a przy odgłosie dobréj muzyki, uprzejmie witać będziemy przybywających z bliskich i dalekich stron.

(S) **Czernichów**, *11 maja*. — [Skutki pijaństwa]. — Paweł Hapek i Marcin Hapek włościanie ze wsi Rusocic w pow. krakowskim, bracia rodzeni, żyli z sobą dosyć zgodnie, chociaż od kilku miesięcy w jednéj się tylko mieścili izbie wraz z żonami swemi i starym ojcem. Atoli dnia 9 b. m. Marcin Hapek młodszy brat, liczący obecnie lat 29, wróciwszy do domu pijany z jarmarku z Krzeszowic, wszczął kłótnię z bratową swoją żoną Pawła. Mały synek Pawła donosi o tém ojcu zajętemu pracą przy budowie galarów na brzegu Wisły. Paweł podobno także pijany, spieszy do domu, a chociaż bitki już nie zastał, rzuca się jednak na brata, powala go na ziemię, okłada pięściami i kolankuje. Osiemdziesięcioletni ojciec bijących się braci i żona młodszego brata, daremnie wołają o pomoc, albowiem z dosyć licznie zgromadzonych włościan, jedni się śmiali, drudzy obojętnie patrzyli na mordercze zapasy dwóch rodzonych braci, [illegible]

Sucha, *6 maja*. — Niespodziewana wiadomość zamieszczona w *Kraju*, [illegible]

Alojzy Żółkowski, znakomity artysta sceny warszawskiéj wyjechał w tych dniach na kuracje do Karlsbadu. [illegible]

Panna Pustowojtów nie umarła, nie bawi w Stambule, ale jak pisze korespondent z Paryża do *Tygodnia*, od r. 1864 stale mieszka w Paryżu [illegible] stateczne utrzymanie.

Unikat w gospodarstwie politycznem Europy.—Zarząd kantonu Szaffhausen zajmował się niedawno sprawą podatków na rok bieżący. Stan kasy kantonowéj pokazał się bardzo świetny, bo pozostały w niéj remanenta z dwóch ostatnich lat, tak, że projektowano nałożyć podatek ½ od tysiąca z powodu nadzwyczajnych większych wydatków, jak budowanie koszar, kolei żelaznych i t. p. Jednakże i ten projekt się nie utrzymał, i większość zarządu postanowiła, że obywatele kantonu Szaffhausen w roku bieżącym żadnych podatków płacić nie będą. Zaiste obywatelom wielkich państw europejskich potęg wydarzenie to wyda się niepodobném do prawdy i z chęcią pomienialiby się oni zapewne na los obywateli małego kantonu szwajcarskiego, który nie rozstrzyga kwestji europejskich, nie wyséła krociowych armji na pole bitew, ale pracuje i gospodaruje dla siebie.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Piotr Kleczkowski ob. z Wołynia, Józef Starek prywat. z Chlewskiéj Woli, Włodzimierz hr. Dzieduszycki w. d. ze Lwowa, Zygmunt Bronisz ob. z Bieganowa, M. Krasuska ob. z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ *przyjechali*: Wincenty Dąbrowski z żoną agent z Nowego Sącza, Bogumił Nowak gospodarz gruntowy z Oświęcima, Hynek Wotocek kupiec z Czech, Franciszek Brandys kupiec z Wiednia, Feliks Kollat w. d. z Jodłowéj, Wincenty Werner ob. z Królestwa, Mateusz Roguski obw. z Paryża.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Walentyna Kucharska w. d. z Poznania, Marja Roszkowska z Poznania, Fortunat Wiśniewski w. d. z Bessarabji, Albina Dunin w. d. z Galicji, Antoni Dunigiewicz obw. z Rosji, Władysław Majewski z Rosji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odpowiedź *na okólnik rady komitetu c. k. towarzystwa gosp. galic. z d. 22 marca 1870.*

Pod tym tytułem rozszedł się po świecie okólnik do rad oddziałowych towarzystwa gosp. gal. — i ogłoszonym został publicznie w zeszycie 4tym *Rolnika* z r. b., którego treść brzmi mniéj więcéj następująco:

„Ponieważ doświadczenie nauczyło, że uczniowie wyszli z zakładu rolniczego w Dublanach nie są dostatecznie uzdolnieni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, przeto rada komitetu zwraca uwagę na §§. 14 i 15 statutu szkoły rolniczéj orzekających, że uczeń ukończywszy 3letni kurs naukowy, winien odbyć dwuletnią praktykę, (w statutach jest o ile sobie przypominam w gospodarstwach przez komitet wskazanych) — a po ukończeniu téjże ma dopiero prawo zdać ostateczny egzamin, a po dobrém odbyciu tegoż, otrzymuje uczeń świadectwo formalne, wraz z kwalifikacją na gospodarza uzdolnionego do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. Wcelu umożliwienia przeprowadzenia tego postanowienia, mają rady pojedyńczo wskazać gospodarstwa, w których właściciele byliby skłonni do przyjęcia podobnych praktykantów".

Jako były uczeń zakładu rolniczego w Dublanach, będąc dotknięty osobiście tém postanowieniem, nie mogę pominąć milczeniem i zostawić bez odpowiedzi ten okólnik [illegible]

[illegible] gnon i Marymoncie, to jeszcze nie dowodzi, aby to było dobrém i praktycznem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wyciąg z protokółu posiedzeń komitetu c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjsk w dniu 22 marca 1870.

I. Dr Feliks Strzelecki przedłożył komitetowi sprawę nadania stypendjów dla praktykantów gospodarskich, których towarzystwo ma wysłać na naukę uprawy chmielu do Zatecza. W skutek ogłoszonego konkursu zgłosiło się 25 kandydatów. Komitet zaś nadaje powyższe stypendja następującym 4 kandydatom: 1) Władysławowi Blatkiewiczowi praktykantowi gospodarstwa wiejsk. w Porzeczu, zaleconemu przez oddział rudeńsko-gródecki; 2) Ignacemu Witoszyńskiemu, synowi księdza obrz. gr. kat., będącemu na praktyce gospod. u ojca; 3) Janowi Renefortowi, praktykant. gosp. w Poturzycy; 4) Celestynowi Domainowi, synowi dzierżawcy i praktykantowi gospod. w Siemakowicach.

II. W sprawie uprawy lnu przedkłada p. hr. Edw. Dzieduszycki absolutorjum ministerstwa z przedłożonych rachunków użycia subwencji lnianéj za r. 1869, które komitet przyjmuje do wiadomości i uchwala zarazem przesłać p. Noskowskiemu wysłanemu do Belgji w celu zbadania tamtejszéj uprawy lnu — kwotę 100 złr. w. a.

III. Następnie przedkłada p. Pajączkowski sprawę zakupna i najmu buhajów za pieniądze subwencyjne udzielone na rok 1869. Wyjaśniwszy zaś, że z wezwanych przed 3 miesiącami oddziałów, aby donieśli, jakiego pochodzenia i jakiéj rasy buhaje życzą sobie mieć — odpowiedziało dotąd tylko 13 oddziałów, 10 zaś zupełnie nie odpowiedziało, wnosi p. referent ze względu na nagłość sprawy: *a*) Aby nie wyczekiwać dłużéj i przystąpić do zakupna i rozlokowania buhajów na podstawie objawionych żądań t. j. zakupić: 12 szwajcarów, 5 ayrshirów, 3 shorthorny, 17 holendrów, 7 podolsko-bessarabskich, razem sztuk 44; żądania późniéj nadejść mogące nie należałoby uwzględniać. *b*) Zakupno buhajów powierzyć dyrekcji szkoły dublańskiéj z poleceniem, aby uwzględniła oferty producentów krajowych mających buhaje do sprzedania. Z ofert tych się okazuje, iż w kraju można nabyć 19 holendrów pełnéj krwi, 20 holendrów pół krwi, 5 rasy krajowéj poprawnéj, 1 tyrolskiéj, 16 szwajcarów, 2 szkoły razem 64 sztuk. *c*) Kwotę 550 złr. na najem buhajów przesłać na ręce dotyczących oddziałów, z zastrzeżeniem dotrzymania warunków okólnika towarzystwa gosp. l. 1272 z r. 1869, rady zaś powiatowe zawezwać, aby oznajmiły odnośnym gminom, iż na ich użytek buhaje są we dworze najęte. *d.*) Wezwać oddziały, które dotąd inspektorów nie przedstawiły, aby tego dopełniły, oraz zapytać, kogo upoważniają do odebrania buhajów, inaczéj bowiem odesłałoby się buhaje do przewodniczących.

Komitet powziął uchwałę zgodną z powyższemi wnioskami p. referenta z następującemi wszakże zmianami: *a*) ze względu, iż w kraju shorthornów nie dostanie, a sprowadzenie byłoby nader kosztowne, nie zakupywać shorthornów. *b*) Kupić oryginalnego holendra dla zakładu dublańskiego, *c*) kwotę, jaka od zakupna na razie pozostanie, przeznaczyć na uwzględnienie oddziałów, które się późniéj [illegible]

IV. W dalszym ciągu spraw stojących na porządku dziennym [illegible]

V. Następnie uchwalono na wniosek p. Jabłonowskiego [illegible]

Smarzewski przewodniczący.

— *Wystawa rolniczo-przemysł. w Przemyślu*. [illegible]

Przemyśl 11 maja 1870.

Zniżenie cen jazdy koleją dla wystawców i człon. tow. gospod. galic. jadących na wystawę przemyską, którzy się wykażą kartą przynależności do towarz:

I. *Koléj czerniowiecka* zniżyła cenę jazdy zwykłemi pociągami osobowemi na połowę, za bilety II. i III. klasy na czas od 20 maja do 20 czerwca.

II. *Kolej Karola Ludwika* zaś przyznała zniżenie na czas od 16 maja do 20 czerwca w ten sposób, [illegible]

Z komitetu c. k. towarzy. gospod. galic.
Lwów 3 maja 1870.

— *Drang nach Osten*. Dr. Vincenc v. Berger [illegible]

Wiadomości telegraficzne.

Praga 11 maja. [illegible]

Paryż 10 maja. [illegible]

Wiedeń 11 maja. [illegible]

[illegible] przyjął stanowczo kandydaturę księcia Espartero.

Konstantynopol 10 maja. Stosunki z rządem papiezkim bardzo są naprężone. Pomimo to zawieszono wydawanie dziennika ormiańskiego *Arakir* na miesiąc z powodu gwałtownych wycieczek przeciw papieżowi. Bieda finansowa rządu cokolwiek zwolniała; wypłacają już znowu zaległe pensje.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 11 maja.

M. Sprawa nominacji barona Widmanna przybiera coraz większe rozmiary, wznieca ogólną burzę przeciw nowemu gabinetowi, [illegible]

Powoływanie przez hr. Potockiego do gabinetu i na namiestników osobistości nieszczególnych nie przestaje wywoływać przeciwko niemu w obozie niemieckim gwałtownych napaści. Co do nas, wolimy do czasu nie zważać na te przejściowe drobiazgi, oczekując stanowczych politycznych kroków. Niemniéj jednak musimy zapisać uwagę, że nawet przejściowe kroki tego rodzaju nie mogą przyczyniać się do wzbudzenia ufności dla gabinetu.

Dotychczasowe pogadanki z notablami mylnie niektórzy rozumieją. Nie mają one wcale formalnego charakteru ankiety w sprawach konstytucji, ale są czysto prywatnéj natury. Znaczenie ich zależy od stanowiska osób, nie mogą jednak o niczém rozstrzygać.

Co do narad z Polakami, otrzymujemy w prywatnym liście zaprawdę niepocieszające wiadomości. Hr. Potocki miał się wyrazić do Czechów: „Będą musieli przyjąć co im damy, jeżeli nam się tylko uda zgoda z wami" (z Czechami). Tak samo dał się słyszeć br. Petrino: „Zobaczymy na końcu, co się da zrobić dla Galicji."

Zdaje się istotnie, że ministerjalna polityka macania uważa Galicję za *ultima Thule* swoich eksperymentów i hr. Potocki jest przekonany, że „swoich ma w kieszeni." Zapisujemy te słowa, jako jeden argument więcéj dla pobudzenia polityków naszych do podjęcia samodzielnéj akcji politycznéj. Jeżeli nie wykażemy się, że jesteśmy liczbą, nic dziwnego, że nas i nadal będą mieć za zero.

Nie zwracaliśmy uwagi na tendencyjne doniesienia i telegramy niektórych dzienników wsprawie rokowań pomiędzy stronnictwami w kraju. Wczorajsze nasze faktyczne wyjaśnienia są najlepszą tutaj odpowiedzią. *Dziennik Polski* zamieszcza w téj sprawie artykuł, którego osnowę tu streścić uważamy za potrzebne: „Dwojakie jest u nas ugrupowanie stronnictw, jedno nienaturalne i przypadkowe, wynikające, że tak powiemy, z zewnętrznych stosunków naszego kraju, z jego starć z rządem austrjackim i z różnicy zdań co do prowadzenia téj walki zewnętrznéj — drugie zaś naturalne i stałe, polegające na rozdziale opinji postępowych i konserwatywnych. Tak jednak zawsze zostać nie może, kraj nie może szamotać się wiecznie z nieszczęśliwemi stosunkami zewnętrznymi i wiecznie zaniedbywać sprawy wewnętrznego swego rozwoju."

„W tém rozbiciu, stronnictwo postępowe musi uledz, jeżeli zawczasu nie pomyśli o sobie. Konserwatyści ze wszystkich obozów, że tak powiemy, prawnopolitycznych, mają między sobą pewne punkta zetknięcia i mimo pozornéj różnicy zdań umieją doskonale pilnować swoich interesów. Czy są za wysłaniem delegacji do rady państwa, czy za bierną opozycją, czy szukają przymierza z Czechami, czy wolą żyć w zgodzie z rządem wiedeńskim, umieją oni zawsze porozumieć się, gdzie im potrzeba, umieją albo umarzać i odraczać pewne sprawy, albo załatwiać je według swojego interesu, a przedewszystkiem, umieją zawsze ująć ster i nie dopuścić doń nikogo, ktoby im nie był dogodnym. We wszystkich prawie sferach, otwartych naszéj działalności, rozpiera się i panoszy to konserwatywne niedołęztwo. A na to, by wlać młodego, silnego ducha w cały nasz organizm społeczny i autonomiczny, by otworzyć pole zdolnościom i zasługom, brak nam stronnictwa postępowego, bo choć jest materjał do takiego stronnictwa, zbyt mocno powichrzyły w nim niezgody pochodzące ze sporów wiedzionych o ustrój państwa austrjackiego, z nieporozumień co do nazw, tam gdzie w gruncie była nieraz zgoda co do pojęć, z osobistych nakoniec kwasów i niesnasków.

„Czas położyć koniec temu smutnemu stanowi rzeczy. Znajdzie się między obozem, który wywiesił sztandar demokratyczny, a między drugim, który wychował się pod tym sztandarem i nigdy go się nie zaparł, choć go teraz nie wywiesza, znajdzie się, mówimy, tyle punktów zetknięcia i nawet co do kwestji zewnętrznych o tyle da się doprowadzić do skutku porozumienie, że różnice, które zostaną, nie mogą przeszkadzać wspólnéj, skonsolidowanéj akcji, zmierzającéj ku prawdziwemu pożytkowi kraju. Jedynie przez oddzielenie obcych pierwiastków z każdego stronnictwa przez usunięcie na drugi plan kwestji odleglejszych i co do których żadne stronnictwo z góry nie może przyjąć nieodmiennych zobowiązań, można odnowić i wzmocnić falangę kroczącą śmiało drogą rzeczywistego postępu, dążącą do ideału wolności, równości i braterstwa, nie frazesem, ale czynem— można utworzyć obóz prawdziwie demokratyczny, nie pragnący gwałtownych przewrotów, ale usilnie pracujący nad prawidłowym rozwojem stosunków politycznych i społecznych w interesie jednéj świętéj sprawy, w interesie Polski!"

Z przyjemnością zaznaczamy ten nowy w *Dz. Pol.* ton umiarkowania i pojednawczości.

Podajemy powyżéj we właściwéj rubryce depeszę hr. Beusta do Rzymu w sprawie soborowéj. Dzienniki podają teraz odpowiedź Antonellego na tę depeszę. Gabinet wiedeński jednak przerwał nateraz dalszą korespondencję dyplomatyczną w téj sprawie, poprzestając na jednorazowém wyjaśnieniu zdania swego i nakreśleniu stanowiska swego. W saméj rzeczy trudnoby było usprawiedliwić dalszą korespondencję. W sprawach religji i dogmatu trzeba koniecznie poprzestać na wypowiedzeniu zapatrywania się swego, bo przecież o przekonaniu przeciwnika mowy być nie może.

Pruska *Provinz. Corr.* donosi, że rząd pruski także się przyłączył do kroków dyplomatycznych Francji i Austrji.

Dzienniki francuzkie, które dziś nas doszły, zapisują znane nam już rezultaty głosowania; organa opozycji z zadowoleniem stwierdzają fakt, że Paryż postąpił znacznie na drodze opozycji przeciw Bonapartym.

„Dnia 20 grudnia 1851 Paryż 134,000 głosów przytakujących przeciw 80,000 przeczących pochwalił pogwałcenie konstytucji republikańskiéj; dnia 22 listopada 1852 Paryż 137,000 głosów przeciwko 44,000 zatwierdził cesarstwo dziedziczne w rodzinie Bonapartego; dzisiaj Paryż 184,246 głosami przeciwko 139,538 odrzucił zaprojektowaną mu przez Napoleona konstytucję."

Zestawiając jaskrawe te daty, dodaje *Siècle*: „Czytelnik na pierwszy rzut oka spostrzeże różnicę. Dwie nieszczęśliwe daty — dzień 20 grudnia 1851 i 22 listopada 1852— wykreślone zostały z historji Paryża. Paryż w dniu 18 maja 1870 ukoronował szereg zdobyczy swych rozpoczętych w r. 1857; ogłosił on moralnie wolny rząd przyszłości."

Ostatnie telegramy.

Catanzaro 12 maja. Banda powstańców została rozprószoną. Wojsko wzięło 30 jeńców między nimi jednego z dowódzców. Przychwycono ważne dokumenta, spis powstańców i drukowane formularze dekretów ze stemplem: „Bóg i lud, ogólny republikański sojusz."

Paryż 12 maja. Wczoraj wieczór przed Chateau d'Eau i na Faubourg Temple zbiegowisko przez sierżantów miejskich i kawalerję rozpędzono. Wojsko obsadziło kilka dzielnic miasta zamknęło kilka ulic, barykad nie stawiano. Burzyciele spokoju stracili otuchę. „O północy wszędzie spokój. Pismo cesarskie do Canroberta przeczytane wojsku mówi o rozszerzonych o wojsku śmiesznych i przesadzonych pogłoskach; dziękuje jenerałom, oficerom, żołnierzom (za co? Red.) w których zaufanie cesarza na chwilę się nie zachwiało — winszuje zwłaszcza jenerałowi Lebrun i jego oddziałom okazanéj stanowczości i zimnéj krwi. Gabinet zostanie skompletowany dopiero po ewentualnych obradach izby nad plebiscytem.

Kursa. — Wiedeń 12 maja, g. 2 m. —. 5% zjednoczony dług państwa 60.40.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.65 — Londyn 123.90. —Srebro 121.50.— Dukat 9.89. Akcje kred. 253.90.— Lombardy 189.80.— Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 12 maja	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	70	60	40
„ w srebrze	69	95	69	70
Losy pożycz. z r. 1854	91	—	90	—
„ „ „ 1860	96	70	96	30
„ „ „ 1864	119	50	119	—
Galic. obligacje indemn.	74	90	74	30
„ listy zast.	77	—	76	50
„ „ „ ban. hypot.	91	50	91	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	116	30	115	70
„ Kar. Ludwika 5%	104	—	103	50
„ „ „ II emis.	98	—	97	20
„ Czerniow. I 5%	84	—	83	—
„ „ 1867	95	—	94	25
„ „ 1868	92	50	92	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	189	90	189	80
Akcje kol. K. Lud. galic.	241	—	240	—
„ kol. czerniow.	206	—	205	—
„ kol. Rudolfa	166	—	165	—
„ kol. siedmiogr.	170	—	169	—
„ kol. półn.-wsch.	164	25	163	50
„ banku narod.	725	—	723	—
„ Zakł. kredyt	254	—	253	—
„ Kol. wschodnia	95	50	94	50
„ Zakł. kredyt. węg.	87	-	86	—
„ banku obrotow.	113	—	112	—
„ „ hypotecz. gal.	—	-	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	-	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	73	50	72	—
Losy kredytowe	160	—	160	—
Papiery zagraniczne:				
List zast pol. z kup. I emis.	95	90	95	—
„ „ „ „ II emis.	95	70	95	—
„ likwidacyjne z kup.	78	70	78	25
Kolej warsz.-wied.	70	—	69	[illegible]
„ warsz.-bydg.	72	—	71	—
Ros. pr. z r. 1864	—	-	—	—
„ „ z r. 1866	—	-	—	—
Waluty: Srebro	121	50	121	25
Dukaty	—	—	—	—
Napoleondory	9	91	9	88
Imperiały	—	—	—	-
Courant pruski	1	83	1	83
Rosyjsk. ruble pap.	1	50	1	49
Wiedeń 11 maja				
Dług panst. Renta 5%	60	60	60	50
„ w srebrze 5%	69	90	69	80
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	75
Losy pożycz. z r. 1839	230	50	229	50
„ „ „ 1854 4%	91	—	90	—
„ na 500 1860 5%	96	60	96	40
„ na 100 1860 5%	106	50	106	—
„ na 100 1864	119	10	118	90
Como !	24	—	23	50
Oblig. ind. Gal. 5%	74	80	74	30
„ „ Bukow. 5%	74	25	73	75
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	317	—	316	—
Anglo-węgierskie	95	—	94	—
Austr. kredytowe	380	—	378	—
Kredyt. handl. przemysł.	251	90	251	70
Dyskontowy austr.	83	50	83	—
Franko austr.	116	25	115	75
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	725	—	723	—

Akcje kolei.	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Alföld Fiume	173	50	173	
Czeska zach. na 200 złr.	240	25	239	75
„ północn. „ 150 „	124	—	123	—
Elżbiety na 200 „	197	—	196	50
Ferdynanda na 1000 „	2245	—	2240	—
Franc. Józefa „ 200 „	187	—	186	75
Kar. Ludwika „ 200 „	238	50	238	—
Koszyc. Oderb. 170 „	62	—	61	50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	205	50	205	-
Półn. zach. austr	198	50	198	—
Rudolfa na 200 „	165	75	165	25
Siedmiogrodzka „ 200 „	170	25	169	75
Rządowa na 200 (500 fr.)	391	—	390	—
Theissbahn	227	—	226	—
Tramway	215	50	215	—
Południowa na 500 fr.	188	30	188	10
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	164	25	163	75
„ wschodnia 200 „	95	25	94	75
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	50	107	—
Listy. zast. galicyjskie 4%	77	—	76	50
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	91	50	91	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	—	90	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	25	98	—
„ „ „ W.A. 5%	93	60	93	40
„ zast. węgierskie 5½%	91	25	91	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk.półn. 300 fl. %	95	—	94	50
„ „ zachod. 300 „ 5%	—	—	94	50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	-	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	94	25	93	75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93	—	92	70
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99	75	99	25
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	9	75	90	50
„ „ „ W. A. 5%	89	25	88	65
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107	10	106	80
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	-	—	103	50
„ „ 2 emissja	97	80	97	60
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	83	75	83	25
II. „ „ 5%	95	-	94	50
III. „ „ 5%	92	30	92	—
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94	20	93	90
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	91	25	91	·
Rządowa na 500 fr.	142	75	142	25
„ II. emis. „ „	142	25	141	75
Południowa	116	25	115	75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	92	70	92	40
Bony 1870 za 74 „ 6%	246	25	245	75
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	161	—	160	50
Clary „ 40 „ M.K.	37	—	36	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	99	50	99	—
Keglewicza na 10 „	17	—	16	—
Budy na 40 fl. W.A.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ M.K.	31	50	30	50
Rudolfa „ 10 „ W.A	15	50	14	50
Salm „ 40 „ M.K.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	50	29	50
Stanisławow 20 „ W.A.	29	—	28	—
Tryestu na 100 „ M.K.	129	—	127	—
Waldstein „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103	25	103	—

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	45	103	30
Hambrg 100 mark 4 „	91	60	91	50
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	5	123	90
Paryż za 100 fr 2½ „	49	20	49	20
Monety:				
Dukaty ważne	5	87	5	86
Napoleony	9	90	9	90
Srebro	121	75	121	35
Lwów 10 maja				
Indemniz. galicyjska. 5%	75	—	74	50
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	76	25	75	75
„ „ 5%	84	50	84	—
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	102	—	—	—
„ „ włościań. 6%	91	75	90	75
Dukat ważny	5	84	5	79
Napoleon d'or	9	91	9	85
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	95	1	89
„ papierowy	1	50	1	49
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	122	75	121	50
Warszawa 10 maja	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 4%	93	98	93	83
„ „ „ 2 4%	93	81	93	65
„ likwidacyjne 4%	76	92	93	48
Poż. lot. z 1864 5%	152	25	151	75
„ „ z r. 1866 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	70	50	70	—
„ „ warsz.-bydg.	73	25	72	25
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150z	99	90	—	—

L. 1447.

KONKURS.

W Magistracie król. sal. miasta Bochni opróżnione są posady drugiego kancelisty i cymentnika.

Posady te udzielone zostaną za kontraktem i połączone są z roczną płacą mianowicie: posada kancelisty 500 złr., posada cymentnika zaś 250 złr.

Kompetenci mają wykazać:
a) wiek od 24 do 40 lat;
b) moralność i nieskazitelne zachowanie się;
c) do posady kancelisty dłuższą praktykę w służbie kancelaryjno-manipulacyjnéj i ukończone z dobrym postępem szkoły niższego gimnazjum.
d) do posady cymentnika nabytą praktykę w urzędzie cymentniczym, i zaświadczenie urzędowe kwalifikujące kompetenta do téj posady.

Termin podań 4 tygodnie od niniejszego ogłoszenia. — Pierwszeństwo mają kompetenci, którzy w urzędach autonomicznych pracują. 514(1-3)

Magistrat m. Bochni dnia 3 maja 1870.
Burmistrz
R. Nowicki.

Syrop z Chiny i Zelaza

pp. Grimault & Comp.
aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jak posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą i Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje tak na dzieciach jak na osobach dorosłych. Używany bywa z pomyślnym skutkiem przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do *rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie*, przepisuje się dzieciom *limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.* 103(6-10)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka i Franzosa*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera*; w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*.

516(1-3) **DOBRA**

Głęboka, Kocmyrzów, Dojazdów i Lucjanowice, w okręgu Krakowskim, mające przestrzeni 1576 morg. 354 sążni □, są do sprzedania w całości lub pojedyńczo.

Bliższych wiadomości udziela **Dr. Machalski** adwokat krajowy w Krakowie.

Praktykant

zamiejscowy znajdzie umieszczenie w Handlu korzennym **Em. Kunz** w Tarnowie.
515(1-3)

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze składam dzięki panu profesorowi v. ***Orliçè*** zamieszkałemu w Berlinie Wilhelmstrasse 129, za udzieloną mi pomoc w wygraniu 1 Terna 1 Amba solo i 1 amba na ciągnieniu dnia 30 pr. m. w Tryjeście. ***Wygrana ta jest dla mnie wielką pomocą*** zalecam zatem wszystkim grającym w loterję, aby doświadczali szczęścia tylko z pomocą pana profesora.

Haag, 4 maja 1870.
Poczta Gleichenberg, Unter-Steiermark.

Józef Ullrich
właściciel ziemski.

Oświadczenie.

Oświadczam niniejszém iż za pomocą **instrukcji** udzielonéj mi przez pana profesora v. Orliçé w Berlinie Wilhelmstrasse 129 wygrałem dnia 30 pr. m. na ciągnieniu w Linzu

1 Terno w 3 numerach
1 Terno w 4 numerach
4 Amba w 2 numerach
4 Amba w 4 numerach

Graz, 4 maja 1870.
512

Fr. Józ. Haubner
Solliztiator.
Albrechtsgasse Nr. 405.

Ces. król. uprzyw. koléj galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE

Przy odbytém na dniu dzisiejszym

XIV. zwyczajném

Zgromadzeniu Walném Akcjonarjuszów

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika

ustanowiono superdywidendę za rok 1869 po 2%, czyli 4 złr. 20 c. w. a.

na każdą akcję,

względnie na każdy okaz użytkowania — która to kwota wraz z półroczną 5% prowizją akcyjną w miesiącu lipcu b. r. wypłaconą będzie.

Nominacja hrabiego **Henryka Wodzickiego**, jako członka rady zawiadowczéj na miejsce **Wincentego Kirchmayera** została potwierdzoną, a występujący panowie członkowie: **A. O. Mises**, książe **Leon Sapieha** i baron **Edward Todesco** wybrani zostali na nowo 378 głosami.

Wiedeń d. 7 maja 1870 r. 517

Rada zawiadowcza.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z d. 4go kwietnia b. r. rozpisuje się niniejszém wpłatę 10%tową **na akcje** (kwity tymczasowe) c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku Hipotecznego.

Z powołaniem się na §§. 16, 17 i 18 statutów, uprasza się P. T. Akcjonarjuszów, aby

najdaléj do d. 15 lipca 1870

10% czyli 20 złr. w. a. na akcję (kwit tymczasowy) wraz z 5%

od 1go stycznia b. r. aż do dnia wpłaty

w głównéj kasie Towarzystwa we Lwowie wpłacili,

przedkładając zarazem dotyczące akcje (kwity tymczasowe) celem ostęplowania.

Lwów dnia 28 kwietnia 1870 roku.

513(1-3)

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizja zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. — Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tém ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. — Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych, będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

Przenośna lodownia do chłodzenia butelek na 12, 24, do 800 butelek według najnowszego systemu po cenach fabrycznych.

PIWOWYWOZOWE

najodpowiedniejsze.

DLA ROZSYŁKI



DUBELTOWE.

Główny skład aparatów do chłodzenia, piwa, wina, wody, mleka, mięsa i potraw po cenach fabrycznych.

430 (8-10)

Przedruk nie wynagradza się.

Konserwująca siłę żywotną substancja*) Dra Kocha

nie jest ani lekiem ani środkiem pobudzającym **lecz wzmacniającym i pożywnym.**

Butelka po 2, 3 i 4 złr.

wraz ze wskazówką sposobu używania.

☞ Nabyć można pod zapewnieniem ścisłéj tajemnicy u dra Kocha w Berlinie ulica Bellealliance Nr. 4. Korespondencje w języku francuzkim i niemieckim.

ŚWIADECTWO.

Czém jest „J. Liebiga środek pożywny“ [zastępujący sztucznie mleko matki] dla dzieci osób słabowitych, rekonwalescentów, tém jest dra Kocha substancja konserwująca siły żywotne [radykalnie odżywiająca płodność] dla chorowitych, niepłodnych i rekonwalescentów syfilitycznych bez różnicy płci i wieku. Zalecam więc wszystkim cierpiącym na osłabienie części płciowych następstwa onanii lub zarażenia, tudzież na blednicę, białe upławy i niepłodność, — kilkutygodniowe używanie konserwującéj siły żywotne substancji dra Kocha.

Dr. Heinss prakt. lekarz etc.

☞ Prawdziwy mój wyrób nabyć można tylko bezpośrednio u mnie, ostrzegam przed fałszowaniem pojawiającém się szczególnie w Wiedniu. 479[2-5]

[* Wzmocniła już przeszło tysiąc osób.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

posiada **wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:**

Genewskie zegarki kieszonkowe
☞ w najlepszych gatunkach. ☜

☞ **Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.**

Mężkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami . . . 10—12 fl.
„ „ z sprężynką . . . 12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż. . . 13—14 „
„ „ z 8ma rubinami . . . 15—17 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem . . 14—17 „
„ auker z 15 rubinami . . . 16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami . . 20—23 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 18—23 „
„ „ „ „ lepszy . 24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem . 18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk . 24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku . . . 28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą . . 35—40 „
„ Remontoirs z kryształ. szkłem . . . 30—36 „
„ anker armée-remontoirs . . . 38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. . . . 30—38 „
„ „ ze złotą kopertą . . . 37—40 „
„ anker z 15 rubinami . . . 35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką . . . 45—60 „
„ „ z podwójną kopertą . . . 55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami . . . 13—18 „
Złoty „ „ „ „ . . . 25—30 „
„ „ emaljowany . . . 30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką . . . 35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami . 38—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem . . . 38—45 „
„ „ z podw. kop. 8 rub. . 40—48 „

Złoty zegar damski emal. z djament. . . 58—65 „
„ „ „ anker . . . 40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem . . . 50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50—56 „
„ Remontoirs . . . 60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „

☞ **prócz powyższych, rozmaite inne gatunk zegarkow znajdują się na składzie.**

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia **za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.**

Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład

pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień naciągany . . . 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni . . . 16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl.
„ bijący pół i całe godziny . . 30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny . 48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny . . . 28, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara . . . 1 fl. 50 ct.

☞ Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(137-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (73-300)

☞ Za najlepszy dowód zadowolenia P. T. odbiorców, niechaj posłuży urzędowy wykaz pocztowy. — W roku 1867 otrzymaliśmy 15,000 — w r. 1868 już 19,800 zamówień. — Taką liczbą nie poszczyci się żaden dom handlowy.

Papiery, bilety wizytowe, pieczątki

i inne rekwizyta do pisania

wszystko w najlepszych gatunkach po nadzwyczaj nizkich cenach.

Hasło nasze: I za tanie pieniądze dobry towar być może.

Francuzki papier listowy
z wytłoczeniem *gratis* podanych imion, liter i koron.
100 sztuk w 8-ce, piękny biały 45 cent.
100 „ „ ang. lin. lub w paski 65 ct.
100 „ „ lin. w różn. kolor. 75 ct.
100 „ in 4to piękny biały 85 ct.
100 „ „ ang. liniow. lub w paski 1 złr.
100 kopert w 8ce białych 35 cent.
100 „ „ mocnych w paski 50 cent.
100 „ „ kolorowych 55 cent.
100 „ „ wewnątrz kolorowych 60 ct.
100 „ „ na listy in 4to w paski 65 ct.
Za dwie pięknie wraz z koroną wytłoczone litery w kolorze podług życzenia na 100 list. monogramm. 30 cent.
Na 100 kopertach takiż monogramm 30 ct.

100 sztuk biletów wizytowych
na piękn. papierze gustownie litogr. 1 złr. —
„ „ czarnym drukiem 50 cent.

Pióra stalowe.
Regulatory do każdéj ręki i do każdego papieru 12 sztuk 24 cent.
1 tuzin angiel. w 12 najlepsz. gatunk. 10 ct.
12 „ (1 karton) w powyższych gat. 80 ct.
12 „ aluminium pióra nierdzewieające 80 ct.
1 „ kauczukowe pióra, wyborny gat. 10 ct.
1 „ ołówk. w dobr. gat. 10, 15, 25, 35, 45 ct.
1 „ rączek do piór „ 10, 15, 20 30 ct.
Powszechnie teraz używane *ołówki maszynowe* nie łamiące się prawie wcale.
1 sztuka oprawna w drzewo 10 ct. — 1 szt. oprawna w kość 15 ct.
1 sztuka z rączką do pióra i nożykiem 90 ct.
1 sztuka radirgummi do ołówka i atram. 5 ct.

Pieczątki bardzo gustowne.
1 pieczątka z 2-ma literami i piękną rączką 50 cent. — Korona 30 cent. — Całe imiona za bardzo mierną ceną.
Prasski do wytłaczania wraz z nazwiskiem, wyrób dobry po 2 złr. 80 ct. — 3.50 ct.
Stampille wraz z pudełkiem blaszaném, farbą i pendzlem 4 złr. 50 cent.
Stampille najnowszéj konstukcji (*Selbsbefeuchtungs-Stampille*), któremi można wybić 1000 monogramów za jednorazowém zasileniem farbą, praktyczne dla urzędów i komptoarów 1 szt. bardzo pięknie ryta 6.50 cent.
Wyborne elastyczne tabliczki do rachunków 1 szt. po 5, 10, 15, 20 cent.
Bardzo pięknie *bilety z powinszowaniem*, prześlicznie wykonane, 1 szt. po 5, 10, 15 ct. w najlepszym gatunku wewnątrz napełn. perfumami 1 szt. po 20, 30, 40, 50 ct.

Teki do pisania
małe, w oktawce, bez zameczka 1.20, 1.50, 1.80 złr. z kompl. przyrządem do pisania 1 sztuka 2, 2.50 złr. zbytkownie urządzone tak wewnątrz jak i zewnątrz złr. 3.50, 4, 4.50. W dużym in quarto formacie bez przyrządu 1.80 2.50 złr. z kompl. przyrządem do pisania 3, 3.50, 4; zbytkownie urządzone 4.50, 5, 5.50.

Pieczątki do listów
dziś powszechnie używane, daleko praktyczniejsze niż opłatki i tak, w najlep. gatunku, z firmą, herbem, nazwiskiem lub monogramem za 500 sztuk złr. 1.20 1000 szt. złr. 1.60.

Papiery
Piękna koperta napełniona rozmaitego gatunku i koloru papierem list. i kopertami 1 sztuka c. 25, 35, 50, 60, 80. 1 złr.
Prakt. a tani podarek! nowy garniturek do pisania lany z bronzu, a składający się z 10 sztuk: *przyrządu do pisania, rączki do pióra, ciężarka, 2 lichtarzyków, termometru, lichtarza ręcznego, pudełka na zapałki, szczoteczki do piór, podstawki do zegarka lub bižuterji*, wszystko to razem gustownie i pięknie wykonane, kosztuje tylko 3 złr.

Najlepsze reisszeigi
1 sztuka 80 c. 1, 1,20, 1.50 złr.
1 „ complet. 1.80, 2.50, 3 złr.
1 reissfeder 30 c.
1 cyrkiel, mały 30 c. duży 40 c.

Globusy.
cen. 50, 80, złr. 1.50, 2, 3.

Pudełka na tusz.
napełnione najlepszemi farbami 1 sztuka 30 cen. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.

Notyski.
po 10 c. 15, 20, w skórę oprawne cen. 25, 35, 50.

Wyborny lak pachnący.
1 sztuka, czerw. cen 8, 10. najlepszy w różnych kolorach po 10 c.

Nowo wynaleziony proszek na atrament.
zmieszawszy go z wodą, otrzymuje się najpiękniejszy lśniący atrament Pudełko 20 c.
Podkładki do zwyczajnego i kaligraficz. pisma poleca się pp. nauczycielom i uczniom zeszyt w małym formacie z 12 wzorkami 10 cen. zeszyt w wielkim formacie z 30 różnemi wzorkami 65 c. *Podkładki* służące do szybkiéj nauki rysunków (najnowsza metoda) dla początkujących i dyletantów w wielkim wyborze zeszyt cen. 10, 15, 25.

W dobrym gatunku otrzymać można jedynie 663(9—12)

w Wiedniu u A. Friedmanna, Praterstrasse 26.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu rurek anti-astmatycznych **p Levasseur**, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece pana W. **Redyka** i **J. Trauczyńskiego** — we Lwowie w aptece pana Mikolasza — w Brodach u pana Kullaka. 377(5-53)

☞ Bankructwo. ☜

Przedaż masy konkursowéj upadłości domu ***Henri*** w Wiedniu rozpoczęła się w lokalach Tuchlauben Nr. 11.

Wszelkie zapasy towarów tak pojedynczo, iak en detail, wyprzedają się po tych samych zniżonych cenach

o czwartą część wartości szacunkowéj.

Niżéj podajemy wyciąg z protokółu towarów z masy konkursowéj na przedaż wystawionych z wielką korzyścią tak dla prywatnych jak i dla kupców nabyć się dających.

Prawdziwe francuzkie batystowe chustki z najrozmaitszemi kolorowemi szlakami eleganckie, tak dobrze dla kobiet jak i mężczyzn — cały tuzin tylko złr. 4.80 c. na żądanie i pół tuzina sprzedaje się.

Prawdziwe brukselskie białe lniane batystowe chustki dla kobiet i mężczyzn rzadkiego gatunku, cały tuzin po złr. 4.50, 5, 6, do 7.

Francuzkie batystowe chustki z rąbkami różnokolorowemi, cały tuzin po złr. 4.50 i 5.50.

Japońskie białe szklisto batystowe chustki z eleganckiemi atłasowemi szlakami, każdy tuzin w osobném etui, 12 sztuk z etui po złr. 5.

Płótna, Sirting Perkail i z białéj przędzy łokieć po 20 i 25 c.

Obrusy, garnitury płócienne cwelichowe i adamaszkowe, garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób serwety i obrusy z podobném deseniem za pół ceny.

Koszule płócienne mężkie od najlepszego do najpospolitszego gatunku, najrozmaitszéj wielkości, — eleganckie i dobrze leżące po zł. 1.70, 2.50, 3, 3.30, do 5.

Prawdziwe francuzkie białe płócienne chustki do nosa, od pospolitego do najlepszego gatunku cały tuzin po złr. 2, 2.50, 3, 4, do 6 — także po pół tuzina sprzedaje się.

Białe adamaszkowe serwety do herbaty i deserów cały tuzin złr. 2, — obrusy do kawy czerwone lub niebieskie złr. 1.50.

Białe płócienne obrusy na 6 osób à 1.50.
Białe płócienne serwety stołowe tuzin fl. 3.60.
Białe płócienne ręczniki tuzin 4 fl.
Płócienne ścierki 30 łokci cała sztuka 5 złr.

Ciężka czysto płócienna weba tkana ręczna na 12 koszul kobiecych 5/4 łokcia szerokości po 17 złr. najprzedniejsza 20 złr. 5/4 łokcia szeroka weba płócienna 46 kompletnych łokci wied. 17 złr.

Najcelniejsza belgijska weba płócienna i batystowa 5/4 szeroka, 50 łokci kompletnych wied. po złr. 30, 35 do 40.

Francuzkie trykotowe jako też najprzedniejsze flanelowe kaftaniki dla kobiet i mężczyzn po złr. 1.80, 2.50, 3.50 do 5, to samo i spodnie.

Weba 5/4 łokcia szeroka, 48 kompletnych łokci wied. tak na koszule mężkie i damskie jak i na pościel, — ciężkiego gatunku po 20 24, do 27 złr.

Ciężkie płótna domowe z lnu rygskiego, — najlepszego gatunku, komplet z 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

Białe i kolorowe koszule z Shirtingu, najnowszego fasonu, pierwsze z gorsetem fałdowanym, ostatnie w najnowszych kolorowych deseniach, złr. 1.50, 2,50, 2.80, do 3.

Płócienne damskie koszule najrozmaitszego fasonu złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50, do 4.50.

Majtki damskie perkalowe Shirtingowe, płócienne lub barchanowe najlepszego francuzkiego kroju po złr. 1.50, 2,50, 2.80.

Nocne damskie gorsety najlepszego fasonu i zachwycającéj formy po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, do 3.50.

Płócienne damskie koszule nocne z długiemi rękawami, kołnierzem i manszetkami, pojedyńcze i haftowane po 3, 3.50, do 5.

Eleganckie jakoteż pojedyńcze spódnice damskie po 2.80, 3.50, do 5 złr.

Nadzwyczaj eleganckie angielskie koszule mężkie rozmaitéj wielkości z najcieńszym płóciennym gorsem, — najnowsze z gładkim gorsem także z fałdami exiquete façon sprzedają się po 4 złr. zamiast 9.

Eleganckie koszule mężkie z shirtingu z kolorowemi obwódkami, najnowsze po 2.50. Kobiece ranne płaszczyki z najlepszego perkalu à 3.50, i 4.50, zamiast 6.50. 8/4 i 9/4 szerokie prześcieradła webowe bez szwu, — Rumburgska ręczna tkanina 2½ łokcia lub 2¾ łokcia za jedno prześcieradło 90 c. do 1.20.

Przesyła się za pobraniem pocztowém po wszystkich miastach monarchji austryjackiéj — opakowanie nie liczy się.

Kupujący od 50 złr. otrzymują **obrus i 6 serwet** jako rabat. Nabywcy większych partji otrzymują skonto kasowe.

Pomimo cen na podziw tanich zaręcza się za towar rzetelny i bez wady.

Der Vorstand

des Gläubiger Auschusses im grossen Leinen-Wäsche-Bazar, Wien, Tuchlauben Nr. 11. 286(12-12)

Dr. Schierl w Wiedniu.

Od lat 5-ciu istniejąca za kaucją 10,500 złr publiczna

cywilna i wojskowa

Agencya Dra Schierl,

w Wiedniu, Naglergasse Nr. 22

jest pierwszym i jedynym zakładem w Wiedniu, pośredniczącym w interesach mieszkańców wszystkich krajów koronnych.

Dr. Schierl przyjmuje:

a) Zastępstwo we wszystkich sprawach z c. k. ministerjami władzami centralnemi i prywatnemi zakładami w Wiedniu;
b) zastępstwo przed sądem w wypadkach spadkowych, hipotecznych lub innych publicznych;
c) układanie i wnoszenie próźb do monarchy, zażaleń etc.
d) wystaranie się o pożyczki;
e) ściągnięcie należytości za małą prowizją; 459(8-60)
f) wyrobienie lub opiekę przywilejów;
g) jako c. k. agent wojskowy tém samém człowiek fachowy, zastępstwo we wszystkich wypadkach służby wojskowéj;
h) w ogólności udziela wszelkich możliwych objaśnień i zajmuje się wszelkiemi komisami w Wiedniu.

Jako były urzędnik konceptowy c. k. ministerjum skarbu dobrze obeznany z interesami, poleca się szczególnie do pośredniczenia w tymże ministerjum w sprawach opodatkowania, administracji tytoniowej, dóbr skarbowych, podatkowych zażaleń etc. etc.

Kancelarja dra Schierl któréj organizacja stała się koniecznością i zewsząd radośnie powitaną została skutkiem swéj przezorności energji i rzetelnego postępowania do tego stopnia w każdym miejscu monarchji jest znaną iż nie potrzebuje żadnego szczególnego polecenia.

Wprowadzenie w życie **większych przedsiębiorstw w Austrji.**

Zawiązanie towarzystw i t. p. które dr. Schierl skutkiem swoich wielustronnych i bardzo znacznych stosunków z wielką pomyślnością przeprowadzał.

Honorarjum od mniejszych komisów za zaliczką pocztową, w zastępstwach na dłuższy przeciąg czasu zaliczka.

Na listy bez marki zwrotnéj, odpowiedź niefrankowana.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Wydawca Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera